Nr. 151. **Środa 27 Czerwca 1877.** Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Michnę nauczycielem kierującym, Bronisława Olszewskiego i Tomasza Zapałę nauczycielami szkoły I., a Ludwika Czechowskiego nauczycielem szkoły V w Krakowie, Aleksandra Duchowicza dyrektorem szkoły wydziałowej, Romana Zielińskiego nauczycielem kierującym, Marcina Rembacza rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej pospolitej, Felicyę Dobrzańską nauczycielką kierującą, Teresę Menschikównę i Amalię Hercogównę nauczycielkami starszemi, tudzież Ludwikę Zdechlikiewiczównę i Helenę Siedlikowską nauczycielkami młodszemi szkoły żeńskiej w Wieliczce; w końcu nauczycielkę Joannę Pogonowską rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 27 czerwca.

Do przesady posunięto już znaczenie, jakie mieć może niezałatwiona dotąd sprawa ugodowa wobec zagranicznej polityki monarchii. Między sprawami ugodowemi a zagraniczną polityką istnieje niezaprzeczony i silny związek, bo dla żadnego państwa nie może być obojętny wewnętrzny porządek i normalny stan rzeczy w chwili, gdy wypadki każą mu przygotować się na wszelkie możliwe zwroty i katastrofy. Ale tak źle znowu nie jest, aby niezałatwienie sprawy ugodowej było nieprzepartą przeszkodą dla wszelkiej akcyi ważniejszej, ażeby aż do sankcyonowania ustaw ugodowych monarchia uważać się musiała za zupełnie ubezwładnioną. Fakt ten wypada zaznaczyć z tego powodu, że wypadki na Wschodzie rozwijają się z szybkością daleko większą, aniżeli przedłożenia ugodowe w komisyach parlamentarnych. Jeżeliby zatem przed ostatecznem załatwieniem tych przedłożeń wypadało monarchii zrobić krok stanowczy w niezbędnej obronie własnych interesów, to stagnacya sprawy ugodowej nie mogłaby stanowić przeszkody, a zagranicy pewnie na myśl nie przyszłoby lekceważyć siły austryacko-węgierskiej dlatego, że jeden lub drugi parlament nie zdecydował się jeszcze na to lub owo przedłożenie ugodowe. W ogóle zagranica od początku nie przypisuje sprawie ugodowej takiego znaczenia, jakie przypisywane jej bywa w Wiedniu lub Budapeszcie. Najlepszym na to dowodem jest ostrożność Rossyi w operacyach wojennych, ostrożność unikająca stale granicy, którą wytknięto interesom austryackim na Wschodzie. Inaczej przedstawiałaby się ta rzecz, gdyby monarchia nie opierała się na dualizmie, lecz na unii personalnej, gdyż w takim razie rzeczywiście mogłaby zajść kolizya między dyspozycyami wiedeńskiemi i budapeszteńskiemi. Dawni propagatorowie unii personalnej mogą teraz przekonać się, jak niebezpiecznym byłby ich pomysł wśród pewnych ewentualności.

Książę Bismarck nie przypomina się z urlopu mocarstwom, zajętym w pierwszym rzędzie wypadkami wschodniemi, a więc dotąd dotrzymuje przyrzeczenia, że nie wmiesza się do tej sprawy, jako obojętnej dla interesów Niemiec a przynajmniej tylko z daleka tych interesów dotykającej. Ale książę Bismarck miał przed wyjazdem na urlop powiedzieć poufnie, że dopiero koło września rozpoczną się ciekawe awantury międzynarodowe i przypominamy sobie dobrze, jak długo a bezskutecznie zajmowano się w Niemczech rozwiązaniem zagadki, gdzie i jaka awantura zajdzie we wrześniu. Dziś ta zagadka przedstawia się [illegible] twiejszą do rozwiązania. Jeżeli bowiem bieg wypadków wojennych odpowie horoskopom powszechnie stawionym, to około września Rossyanie zrobią takie postępy, że może już Europa będzie uważała za stosowne zająć się uporządkowaniem spraw półwyspu bałkańskiego. Sama Rossya zawsze przyznawała Europie prawo do decyzyi stanowczej w tej mierze, a jeżeli dziś mówi się o decyzyi Europy, to nie można zapominać o Niemcach, jako powołanych do odegrania jednej z ról najważniejszych. Jeżeli Europa ma co rozstrzygać, to Niemcy nie mogą się usuwać, już dlatego, że są mocarstwem pierwszorzędnem i że cofając się zupełnie na stanowisko egoistycznie pojmowanych własnych interesów, sprzeniewierzyłyby się swojej misyi mocarstwowej. Może koło września znajdzie się jeszcze druga awantura, stwierdzająca proroctwo ks. Bismarcka. Koło września bowiem we Francyi, tak szybko żyjącej, zajść może wiele niespodzianek, o których się dziś nie śni nikomu. Kiedy już raz Niemcy powiedziały sobie, że rozwój i zakończenie obecnego przesilenia francuskiego jest dla nich wypadkiem niezmiernej wagi, to muszą się w sierpniu i wrześniu przygotować na częste emocye. Sierpień i wrzesień stanowić będą prawdopodobnie kulminacyjny punkt okresu agitacyjnego a agitacya wyborcza, która rozstrzyga o formie rządu, doprowadzić może we Francyi do nieprzewidywanych katastrof. Tak tedy ks. Bismarck na razie uchodzić może za dobrą wyrocznię polityczną. Byłby to odwet za niemiły zawód doznany na tej „odrobinie Hercogowiny,“ (*ein Bischen Herzegowina*), która w oczach kanclerza urosła w olbrzymią katastrofę wojenną i zachwiała na chwilę wiarę w jego dar [illegible]. Lepiejby jednak było dla świata, jeżeliby zapowiadane „awantury“ zeszły za biegiem czasu na „odrobinę“ tak, jak „odrobina hercegowińska“ urosła na „awanturę.“

Serbia i zawsze Serbia, powtarza się we wszystkich kombinacyach o warunkach zlokalizowania

---

ZAGADKI

III.

Znany z *Pana Tadeusza* „wojewoda Niesiołowski stary, co ma pierwsze na świecie ogary“, t. j. Józef wojewoda nowogrodzki, scharakteryzowany jak następuje:

Staruszeczek to poczciwy,
Litwin szczery i prawdziwy.

Szydłowski Teodor, wojewoda nowogrodzki, który w rok później będzie rezygnował,

Przez córki swojej narzędzie,
W senatorów siedzi rzędzie.

Sejm nie ma z niego pociechy, bo tylko kaszle i sapie...

Antoni Małachowski, wojewoda mazowiecki, stateczny przyjaciel króla, pełen ludzkości i uprzejmości, na usługach dla ojczyzny zadłużył fortunę.

Bazyli Walicki, wojewoda rawski, „zawsze chory, zrzęda w domu“, ma zwyczaj ganić w czambuł wszystko, myśląc, że w ten sposób będzie uchodził za rozumnego.

Jan Tadeusz Zyberg, wojewoda brzesko-litewski, „starzec zacny, poczciwy i szczery“; na nieszczęście zachciało mu się młodej żony. „Ta widząc powolność męża“, znalazła sobie „młodego gaszka“. Niezbyt wstrzemięźliwemu pióru pani Nakwaskiej w *Pamiętnikach* zawdzięczamy wiadomość, że owym gachem był Stanisław Ledóchowski.

Xawery Chomiński, wojewoda mścisławski, zwolennik familii i Stanisława Augusta, wszechwładny faworyt i przyjaciel hetmana w. lit. Ogińskiego, wierszopis i mówca gładki, tłómacz Horacyusza, Kornela, Rasyna i Delila, człowiek rycerski i smakosz w jednej osobie, wedle Bartoszewicza „jeden z najświatlejszych i najzacniejszych obywateli“, w *Zagadkach* wystawiony dość blado.

Hetmanem władał na wojnie,
Krwią braci szafował hojnie.
Majątek z różnych stron zbierał,
Zdanie swe chytrze otwierał.

Czterech dygnitarzy nie doznało nawet zaszczytu osobnej wzmianki; skazani oni ryczałtem w sposób lekceważący i pogardliwy. Są to: Michał Czapski, wojewoda malborski, zagorzały patryota prowincyonalny, jakby był Pomorzaninem a nie Polakiem — Feliks Antoni Łoś, wojewoda pomorski, późniejszy wielki kuchmistrz królestw Galicyi i Lodomeryi i uczony numizmatyk — Adam Chmara, wojewoda miński, człowiek wielce pobożny, w obejściu nad wyraz uprzejmy i słodki tak dalece, że jego grzeczność weszła w przysłowie, przytem bardzo przystojny i popularny — wreszcie Ludwik Wilga, wojewoda czernichowski.

Czterech wojewodów wspólnie obok siedzą,
Roztropności jednakiej: wszyscy nic nie wiedzą.
Pierwszy i drugi na sejmie gadali nie wiele,
Dwaj ostatni spokoju istni przyjaciele...

O Michale Jerzym Mniszchu, marszałku w. koronnym, literacie-dyletancie, umyśle pospolitym i miernym, czytamy ironiczny przycinek:

Piersi ma bardzo słabe,
Mają go za babę.
Laskę w ręku nosi,
Arbitrów na ustęp prosi...

Józef Władysław Gurowski, marszałek w. litewski, człowiek wielkich talentów i bystrości umysłu, idącej w parze z wyrafinowaną przewrotnością i oburzającym cynizmem, jeden z najprzedniejszych i najbardziej zepsutych dygnitarzy XVIII wieku, spotkał się w *Zagadkach* z należytą karą:

Rublami wór nie napchany,
Minister z sprzedajności znany.
Kraj ograniczał z Moskwą zgodnie,
A sam się zaprzedał w Grodnie.

Awanturniczą i osławioną postać hetmana w. kor., Ksawerego Branickiego, wybornie malują następne słowa:

Mina z polska kozacka,
Krew go splamiła bracka,
Kielich w ręce, w ustach cnota —
Nie wiem, co za patryota!

Znany hetman wielki litewski, Michał Ogiński:

Ma dosyć cnót,
Zimny jak lód.
Z dużym brylantem chodzi —
Nie pomaga, ani szkodzi.

Jacek Małachowski, kanclerz w. koronny, nieprzyjaciel reform wielkiego sejmu, miał syna, „człowieka pustego i do niczego“, jak go nazywa Bartoszewicz, a ztąd widać i sprzedajnego.

Wielkiego syna spłodził,
Co do posła często chodził,
Seniorów Lutrów dźwigał,
Przysięgać się w Izbie wzdrygał.

Michał Aleksander Sapieha, kanclerz w. litewski,

Główny minister i skryty,
Rozum ma z książek nabyty,
Lecz tak ukrywa rozum i zdanie,
Że sam w potrzebie już go nie dostanie.

Czterdziesta trzecia z rzędu nie dość dla nas zrozumiała zagadka poświęcona jest księdzu podkanclerzemu koronnemu. W ciągu r. 1790 było dwóch księży podkanclerzych: znany nam już Maciej Garnysz, biskup żmudzki i słynny Hugo Kołłątaj. Pierwszy mianowany i umarł w r. 1790; drugi niebawem nastąpił po nim. Zdawałoby się, że mowa tu raczej o Kołłątaju, tem bardziej, że o Garnyszu była już wzmianka poprzednio; ale rzecz się ma inaczej, boć ks. Hugo nie posiadał biskupstwa.

Tem się zasłużył i wsławił,
Że biskupa świata zbawił (?)
Uwieńczon biskupstwem za to
I ministrowską zapłatą.

Adam Chreptowicz, podkanclerzy litewski, człowiek światły i najlepszych chęci, ale lękliwy na sejmie, lękliwszym się jeszcze miał okazać w porze konfederacyi targowickiej:

Wiele czytał, dobrze myśli,
Chłopom swoim wolność kreśli.
Wiele umie, cicho gada —
Nie ma koni, choć ma stada.

Adam Poniński, podskarbi w. koronny, wkrótce już za swe występki miał odebrać zasłużoną karę.

Dusza czarna, głowa śmiała
Przedaż braci dyktowała.
Czoło miedziane, serce pod zasłoną —
O szubienicę nań w sejmie proszono.

wojny. Dwa tygodnie a może i dłużej polegano zupełnie na zapewnieniach pokojowych, nadchodzących nie z Belgradu, bo te nie mają od dawna kredytu politycznego, lecz z innych stron Europy a głównie z Petersburga i Plojeszti. Tymczasem na to wszystko kładzie krzyżyk belgradzki *Istok*, który zapewnia, że skutki podróży ks. Milana prześcigną najśmielsze oczekiwania patryotów serbskich. Może jednak właśnie te słowa, stanowią najsilniejsze zapewnienie pokojowe, bo skoro faktem jest, że taki nieposzlakowany patryota serbski jak Marinowicz, zawsze, nawet przed rokiem zalecał pokój, to powyższe słowa możnaby w ten sposób tłómaczyć, że podróż ks. Milana do Plojeszti zapewnia Serbii stały pokój t. j. cel, o którym wątpił dawno Marinowicz i cała patryotyczna frakcya konserwatywna. Ale jestto interpretacya trochę za śmiała, bo inaczej pojmują patryotyzm serbski Marinowicz i jego towarzysze, a inaczej redaktorowie nawet inspirowanych organów belgradzkich. Choćby jednak słowa *Istoka* należało brać w znaczeniu wojowniczem, to jeszcze pozostaje jeden środek otuchy. Wróżbom belgradzkim a szczególnie wróżbom wspomnionego dziennika, szczęście stanowczo nie sprzyja. W tych samych łamach, które dziś tak wysoko podnoszą przyszłe skutki podróży ks. Milana, czytaliśmy właśnie przed rokiem t. j. w chwili wyjazdu ks. Milana do armii zmobilizowanej przeciw Turkom, nietylko wróżby wielkich zwycięstw lecz nawet szczegółowo nakreślone plany administracyi serbskiej w nowej prowincyi księstwa t. j. w Bośnii. Plany te miały już nawet wykonawców, gdyż jak wiadomo z armią Alimpicza powlókł się wtedy do obozu cały legion urzędników przeznaczonych dla Bośnii. To wszystko powinnoby osłabić zupełnie wiarę w wróżby *Istoka* tem więcej, ile że Serbia w tej chwili nie może czerpać zachęty do „kooperacyi" wojskowej z Rossyą ani z nieszczęśliwego położenia Czarnogóry ani z fałszywego stanowiska Rumunii, która teraz z pewnością żałuje tego, że za nadto poddała się Rossyi. Żal ten nie może oczywiście objawiać się w ostrych artykułach, pisanych pod okiem armii rossyjskiej ani w innych demonstracyach, na które Rossyanie pewnieby nie zezwolili. Ale w Izbie i po za Izbą rumuńską zachodzą częste wypadki, z których nawet bez komentarza domyślić się można, że gabinet Bratiana dostał się w dwa ognie. Z jednej strony słyszy bowiem wyrzuty, że nadto uległ Rossyi bez rękojmi odpowiednich korzyści a z drugiej strony otrzymuje wskazówki, że musi być jeszcze powolniejszy dla faktycznych panów Rumunii.

KORESPONDENCYE

Paryż, 24 czerwca

(B) Nikt ani na chwilę nie wątpił, że senat przychyli się do przedstawionego mu żądania rozwiązania Izby deputowanych, decyzyę tę od dawna uważam jako fakt spełniony, dla tego, że była nieuniknionem następstwem położenia, w jakiem się znajdujemy, że wypływała naturalnie i logicznie ze stanu rzeczy, nakoniec, ponieważ decyzya ta przedstawia się jako jedyny możliwy sposób wyjścia z obecnego przesilenia.

Nie można zaprzeczyć, że nadchodzące wybory do nowej Izby wywołają w całym kraju niemałą agitacyę i należy przygotować się na wybuchy namiętności i nienawiści, jakie ten ważny krok wywoła w pewnych stronnictwach. Ale śmiało powiedzieć można, że to wszystko jeszcze jest mniej złem i niebezpiecznem, niż stan niepewności, w jakiej żyjemy, niż dwuznaczne położenie, w jakiem Francya miota się bezsilnie od dość już dawna.

Precz z dwuznacznością! oto okrzyk który odzywa się z ust wszystkich ludzi sumienia, i ten okrzyk będzie mógł służyć za hasło przy przyszłych wyborach. Tym razem przynajmniej, przystępując do głosowania, każdy będzie wiedział za kim i przeciw komu głosuje. Każdy wyborca wiedzieć będzie że w rozpoczętej walce nie idzie ani o tego lub owego pretendenta, ani o tę lub ową formę rządu, ale o spokojność i przyszłość Francyi. Wiedzieć będzie że ani myśląc o zwaleniu istniejących instytucyj, rząd jednej tylko rzeczy żąda, to jest znaleźć się w obec parlamentu, któryby chciał szczerze dopomagać mu do ich utrzymania i rozwijania, w duchu spokojnym, regularnym i prawdziwie konserwatywnym.

Dlatego ludzie porządku nie lękali się bynajmniej rozwiązania obecnej Izby deputowanych i bez trwogi wstąpią w peryod walk jakie koniecznie towarzyszą wyborom, bo w nagrodę tej wielkiej walki, wolno przewidywać spokojność kraju, godność przyszłego parlamentu, a nadewszystko zakończenie tego przesilenia, które utrudnia wszystkie interesa i paraliżuje swobodny ich rozwój. Aby tak pożądane rezultaty osiągnąć, potrzeba tylko, żeby przyszła Izba chciała pozostać ściśle w swojej roli konstytucyjnej i nie usiłowała, tak jak jej poprzedniczka, przywłaszczać sobie wszelką władzę i powagę.

Te to niczem nie dające się usprawiedliwić pretensye, wywołały kłopotliwe obecne położenie i tylko usunięcie ich może zapewnić zbawienie kraju.

Stronnictwa, które wywołały to przesilenie, aż nadto przekonane były od miesiąca, że rozważna większość senatu nie odmówi wotum, od którego zależeć miało wyjście z tej sytuacyi, ale do ostatniej chwili nie chciały ustąpić bez rzucenia jeszcze ostatnich pocisków swego gniewu. Oprócz burzliwych, niezgodnych nawet z charakterem zgromadzeń parlamentarnych, wybuchów przy interpelacyach w Izbie deputowanych, usłyszeliśmy jeszcze kilka mniej więcej wymownych ale przedewszystkiem namiętnych głosów na dwóch posiedzeniach senatu. Wiktor Hugo, Jules Simon, p. Berenger na pierwszem posiedzeniu, a mowcy p. Berthault i Laboulaye na drugiem usiłowali wmówić w słuchaczy, że Izba deputowanych nie dała powodu do nieporozumienia, które sprowadziło zmianę gabinetu i potrzebę odwołania się do głosu narodu, ale wszystkie te, chociaż dość zręcznie naciągane dowodzenia, obalone zostały przez prezesa rady księcia de Broglie i ministra oświecenia p. Brunet, którzy jasno skreślili działanie Izby w ciągu tegorocznych posiedzeń i dowiedli, że lewy środek z p. Jules Simonem jako ministrem, nietylko nie byli panami położenia, ale nawet we wszystkiem musieli ulegać, bez próbowania nawet oporu, przywódcy radykalistów, zbyt sławnemu dyktatorowi z 1870 r. W skutek tych jasno położonych zasad, senat większością 150 głosami przeciw 130, zadekretował przyzwolenie na rozwiązanie Izby deputowanych. Większość ta przewyższyła wszelkie poprzednie wyrachowania, wczoraj liczono bowiem jeszcze tylko na dziesięć głosów większości a znalazło się ich 20.

Tak więc z mocy prawa, które konstytucya nadała dwom władzom państwa. Izba deputowanych jest już rozwiązaną *de jure* i jak słychać postanowienie to dziś a najdalej w poniedziałek (25 b. m.) zostanie ogłoszone i przejdzie w charakter faktu. Teraz kolej przychodzi na kraj, do niego należy zabranie głosu. Wszystko zdaje się wróżyć, że tym razem jeszcze w głosowaniu powszechnem potrafi przejąć się uwagą na dobro publiczne, jak to w niejednej już ważnej okoliczności uczynił. Należy tylko niedopuścić, żeby opinię publiczną w błąd wprowadzono, a nie brakowało dotąd podobnych usiłowań. Duch stronniczy utrzymywał najpierw, że żądając od senatu upoważnienia do rozwiązania Izby, marszałek przekroczył swoje atrybucye konstytucyjne. To twierdzenie pokazało się wkrótce fałszywem, i przyznać należy w hołdzie dla prawdy, że nawet w opozycyi znaleźli się mowcy, którzy niewahali się przyznać głośno, że prezydent użył tylko służącej mu niezaprzeczenie prerogatywy, powołując przed sąd narodu spór, który bez tego przedłużyłby się do nieskończoności i musiałby sprowadzić ruinę rządu.

Drugi jeszcze punkt wymaga, aby nie zaniedbywano wykazywać jego fałszywej podstawy. Ze wszystkich tonów radykaliści powtarzali, że akt 16 maja był dziełem reakcyi, mającym na celu przywrócenie monarchii. To twierdzenie również jest fałszywem jak poprzednie. Rzeczpospolita jest formą przyjętą i zatwierdzoną przez Zgromadzenie narodowe, które tym sposobem na oznaczony czas zamknęło drogę dla wszelkiej innej formy rządu. Trzeba tylko żeby ta rzeczpospolita pozostała rozsądną i konserwatywną, a ci co występują do walki przeciw radykalizmowi nietylko nie zagrażają jej ale ją chcą umocnić.

Dlatego właśnie że manewry radykalistów usiłowały odjąć Rzeczypospolitej ten charakter konserwatywny, jedyny który ją może utrzymać przy życiu — dlatego właśnie marszałek Mac-Mahon odezwał się do patryotyzmu senatu aby te manewry sparaliżować. Większość umiarkowana senatu spostrzegła niebezpieczeństwo, do jakiego radykalizm prowadził, i szlachetnie poświęcając osobiste uczucia i opinie dla dobra kraju skupiła się w jeden silny zastęp i z ciała swego wzniosła szaniec dla konstytucyi. To szlachetne postępowanie przyniesie im zaszczyt w historyi. Mamy niepłonną nadzieję, że konstytucya uwolniona od zamachów radykalizmu, będzie mogła spokojnie spełnić swoją misyę, którą jest: utworzyć ze wszystkich uczciwych ludzi ligę porządku przeciw bezrządowi, wolności i postępu przeciw rewolucyi i despotyzmowi tłumów.

Termin zwołania nowych wyborów dotąd nie zdecydowany, ale zapewnie zostanie ogłoszony jednocześnie z dekretem rozwiązania Izby.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału Krajowego, za czas od 1 marca do końca kwietnia 1877.

Wydano certyfikaty szlachectwa dla Władysława Tadeusza Antoniego Kossowicza i synów jego Stanisława Sylwerego, Sylwerego Tadeusza i Włodzimierza Maryana Kossowicza, tudzież dla Zenona Krzeczunowicza i Wincentego Mieczysława Kruszewskiego.

Uchwalono sprawozdanie do Wysokiego Sejmu w przedmiocie powiększenia liczby reprezentantów stanu przemysłowego w lwowskiej i krakowskiej Izbie handlo-przemysłowej.

Uchwalono sprawozdanie do Wysokiego Sejmu, z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami (pisarzami) gmin wiejskich.

Uchwalono sprawozdanie do Wysokiego Sejmu w przedmiocie założenia szkół rękodzielniczych w kraju.

Uchwalono sprawozdanie do Wysokiego Sejmu w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Skole (w powiecie stryjskim) na pobór 75% dodatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat sześciu od r. 1877 począwszy.

Udzielono zarządowi szkoły koszykarstwa w Krakowie jednorazowej subwencyi w kwocie 500 zł. z funduszu krajowego.

Zaasygnowano Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi, na pokrycie kosztów urządzenia szkoły garncarstwa tamże, dalszych 500 zł. z funduszu na ten cel przez Wysoki Sejm przeznaczonego.

Udzielono komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, na pokrycie kosztów podróży delegata na kongres leśny w Wiedniu, zasiłek w kwocie 150 zł. z funduszu krajowego.

Udzielono Panu Wiktorowi Sarnickiemu, słuchaczowi c. k. Akademii rolniczej w Wiedniu, jednorazowy zasiłek w kwocie 50 zł. z funduszu krajowego.

Zaasygnowano komitetowi krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej resztę subwencyi w kwocie 3000 zł., z funduszu przez Wysoki Sejm na ten cel przeznaczonego.

Uchwalono wziąć udział w wystawie krajowej rolniczo-przemysłowej przez zamiesz-

---

Nie znane nam bliżej szczegóły niepopularności księcia Stanisława Poniatowskiego, podskarbiego w. lit. wywołanej jakoby jednem słowem:

W polskim narodzie,
Gdzie jedno słowo bodzie,
Stracił, ja tego nie taję,
Przez jeden wyraz zgraję.

Marszałek nadworny koronny i generał wielkopolski tak scharakteryzowany:

Pałac stary odnowił, napis wyryć kazał,
Aby całej Warszawie, że go ma, pokazał.
Wiecież moi panowie, zkąd on tak bogaty?
Oto bierze od Moskwy ruble i dukaty.

Głowa sejmu wielkiego i jeden z pierwszych twórców nowej konstytucyi, zasłużony około oświaty w Polsce marszałek nadworny litewski, Ignacy Potocki:

Rozum mocny, czyste zdanie,
Ma w ojczyźnie zaufanie.

O tem wiedzieliśmy już dawniej, lecz mniej znanem było, co czytamy w następnem zdaniu:

Chociaż polski naród kocha,
Mają go jednak za Włocha...

Ciekawsze nowiny wyczytujemy o Sewerynie Rzewuskim, niegdyś więźniu w Kałudze, obecnie zapalczywym obrońcy złotej wolności szlacheckiej i dawnej formy rządu, elekcyi, *liberum veto* itd., który rychło opuściwszy sejm, prowadził z nim podjazdową wojnę na broszury. Pan hetman wedle *Zagadek* „dukaty wziął od matki", pod warunkiem uczestniczenia w sejmowych obradach, lecz gdy te nie szły wedle jego woli,

Wlazł mu w gardło ślinogorzec,
I pojechał do Podhorzec.

Ludwik Tyszkiewicz, hetman polny lit.

Amant nieustanny,
Lecz zawsze do panny,

co na owe czasy było rzeczą niezwykłą.

Roch Kossowski, podskarbi nadworny koronny,

Żonę ma ładną jak bożek,
Przydomek mu dają — rożek...

Kasztelan gnieźnieński, Franciszek Salezy Miaskowski, chodzi w peruczce, ma „głos chrapliwy, ton zmyślony" na wzór patryotów,

Lecz pensya od Moskwy brana,
Plamę głosi kasztelana.

Paweł Biernacki, brygadyer kawaleryi narodowej, kasztelan sieradzki, człowiek jak zapewnia Błeszczyński, mimo pochwał Wielądka lichy, „dusza podła i przedajna".

Tadeusz Lipski, kasztelan łęczycki, występował z razu w roli patryoty, lecz gdy później „zmazał się stosunkami z rossyjską ambasadą", nie chciano mu wierzyć i nazywano go odtąd „pseudo-patryota". Rzecz przecież godna uwagi, że ten sam Lipski w r. 1794 przemawia do Kościuszki, jako dla ojczyzny postradał majątek, że pobiera od Stanisława Augusta do końca jego życia pensyą, że tegoż Stanisława powstrzymywał w w r. 1791 od przystąpienia do Targowicy, radząc mu raczej spieszyć do obozu...

Adam Rzewuski, kasztelan witebski, zacny, cnotliwy i do służby publicznej ochoczy; niech przeto syt szczęścia i sławy płuży w najdłuższe lata!

Wielka to prawda, że brat nie chce wiedzieć o biednym bracie, gdy jego samego fortuna wzniesie wysoko. Okazało się to na Tomaszu Ostrowskim, kasztelanie czerskim.

Za matactwo został panem,
Za pieniądze kasztelanem.

Prezyduje w „kamerze królewskiej", z prymasem chodząc ręka w rękę.

Józef Ossoliński, kasztelan podlaski

Pas na brzuchu nosi
Do króla na obiad prosi.
Włosy ma siwe —
Zawsze *affirmative*.

Księciu Janusszowi Czetwertyńskiemu, kasztelanowi czernichowskiemu „pachnie pieczeń królewska" — lecz głowa to nieszczególna. Franciszek Podoski, kasztelan mazowiecki

Rzadko zasiada w senacie,
Bo jest często w kondemnacie.

Na widok Józefa Ankwicza, kasztelana sandeckiego, woła autor:

Co ja tu widzę za dziwy,
W senacie jest upiór żywy.

Naprózno wrócił z tamtego świata — zmiennik i niestały.

Franciszek Zieliński, kasztelan biecki „ma rozum piękny, ale uparty", w gniewie gorączka, żartów nie lubi.

czenie karti diagramów statystycznych, przez krajowe biuro statystyczne sporządzonych.

Udzielono komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, wypracowany przez komisyą mieszaną a przez Wydział krajowy z niektóremi zmianami przyjęty projekt instrukcyi, regulującej stosunek szkół rolniczych w Dublanach, jako zakładów krajowych, do tamtejszego gospodarstwa folwarcznego.

Zawiadomiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa. że Wydział krajowy, zgodnie z opinią krajowych Towarzystw rolniczych, uważa za pożądane. ażeby §§. 1 i 2 galic. ustawy o ochronie zwierząt pożytecznych, z dnia 21. grudnia 1874 zmienione zostały w myśl §§. 1 i 2 takiejże ustawy dla Karyntyi, z dnia 30 listopada 1870 r.

Uchwalono, na podstawie relacyi komisyi delegowanej do Sniatyna, celem zbadania kwestyi, proponowanej przez tamtejszy tymczasowy zarząd miejski sprzedaży młynów amerykańskich, zgodzić się na tę sprzedaż.

Uchwalono, na podstawie relacyi komisyi delegowanej do Tarnowa, celem zbadania tamtejszego gospodarstwa gminnego, wnieść do c. k. Prezydyum Namiestnictwa na zastosowanie §. 109. ust. gm. to jest: rozwiązanie dotychczasowej reprezentacyi miejskiej i ustanowienie tymczasowego zarządu.

Uchwalono, robiąc użytek z postanowień ustawy krajowej z dnia 18 lutego 1875., zarządzić zbadanie gospodarstwa gminnego w Gorlicach i Myślenicach i wydelegowano w tym celu osobną komisyę z Wydziału krajowego.

Uchwalono, na prośbę Wydziału powiatowego w Brzeżanach, wysłać delegata na miejsce, w celu rozpoznania sporu między gminą m. Brzeżan a skarbem JWgo Stanisława hr. Potockiego, wynikłego z powodu zerwania ugody co do wspólnej administracyi prawa propinacyjnego i prawa poboru opłat od trunków spirituosowych.

Uchwalono, na podstawie relacyi delegowanego w sprawie powyższej sekretarza Wydziału krajowego, mianować Wgo Józefa Jakubowicza, właściciela dóbr w Kurzanach, delegatem Wydziału krajowego do przeprowadzenia wdrożonego przez Wydział krajowy odnowienia zerwanej ugody, zastrzegając sobie dalsze w tej sprawie postanowienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Francyi.)

Z owych dwudziestu głosów, które w senacie przychyliły szalę zwycięstwa na stronę rządu w kwestyi rozwiązania Izby, połowę prawie oddali konstytucyoniści, ponieważ rząd przyrzekł im, że ministra wojny zatrzyma w gabinecie a pana Voisin pozostawi na stanowisku prefekta policyi paryskiej. Konstytucyoniści uznali te ustępstwa za dostateczną gwarancyę przeciw bonapartystom. Z członków lewicy oprócz zmarłych senatorów Adama i Lefranca, nie byli na posiedzeniu z powodu słabości senatorowie Littré, Lanfrey, Gouin i Aubrelicque. Generałowi Chanzy i admirałowi Jaurès obowiązki służbowe nie pozwoliły przybyć na posiedzenie. Admirał Jaurès był przedmiotem ciekawego *intermezza.* Gdy protokół z posiedzenia piątkowego został odczytany, senator Foucher de Careil zrobił uwagę, że nie zawadzi objaśnić bliżej uniewinnienia się admirała. Podczas gdy Gontant-Biron, ambasador na dworze berlińskim, otrzymał pozwolenie przybycia do Wersalu, to admirał Jaurès otrzymał nagle rozkaz, aby się udał na morze do zatoki Juan. Czy może pan minister obawia się nowego wylądowania w zatoce Juan? Ta alluzya do powrotu Napoleona I z Elby w r. 1815 wywołała w senacie wielką wesołość.

O terminie, w którym się mają odbyć nowe wybory, krążą rozmaite wersye, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wybory nie odbędą się przed połową września. Raoul Duval i Gambetta chcieli się dowiedzieć na posiedzeniu piątkowem, jak się rząd zachowa w obec wyborów do rad gminnych i do Izby deputowanych. Podsekretarz państwa Raille oświadczył, że ministerstwo nie potrzebuje udzielać wyjaśnień Izbie, która mu objawiła swą nieufność. Podług *Indépendance* nie zbierze się nowa Izba przed 15 października jako ostatnim konstytucyjnym terminem, ponieważ leży w interesie rządu, aby jak najdłużej być wolnym od parlamentu. Ostatnie mowy wypowiedziane w Izbie deputowanych przez ministrów Décazes i Fourtou tak samo jak mowa księcia Broglie wypowiedziana w senacie, zostały porozlepiane na rogach ulic nietylko Paryża ale i wszystkich innych miejscowości i to na rozkaz rządu.

Na ostatniej recepcyi wieczornej w Elyzeum znajdowali się dyplomaci lord Lyons, książę Orłow, markiz Molins i Khalil basza. Cały personal niemieckiej i włoskiej ambasady świecił znów nieobecnością a ambasada austryacka była reprezentowana tylko przez militarnego *attaché* pułkownika Krusicza.

Pan Bonnet-Duverdier stawał w tych dniach z swymi towarzyszami Chambardem, Aleksandrem i Boyerem przed dziesiątą sekcyą paryskiego trybunału policyi poprawczej, aby się usprawiedliwić z mowy wypowiedzianej w Saint Denis, która ściągnęła na niego karę piętnasto-miesięcznego więzienia. Oskarżony w zasadzie nie poczuwał się wcale do obowiązku uniewinnienia się, gdyż zgromadzenie, na którem przemawiał, było prywatnem, a agent policyi tylko podstępem przyszedł w posiadanie karty wstępu. Zresztą agent ten kładzie mu w usta bardzo wiele słów, których on nigdy nie powiedział.

„Powiedziałem, oświadcza oskarżony, że marszałek co się tyczy swej osoby, nie zdaje się jeszcze być zdecydowanym na zamach stanu, ale przy swej nieporadności (*inertie*) może być do niego popchnięty przez swych doradców, gdyż po tych spiskowcach wszystkiego się można spodziewać. Mówiłem o jego ranie odebranej pod Sedanem, która mu nie pozwoliła samemu zawrzeć kapitulacyi, przytoczyłem słowa Rocheforta, że należałoby lekarzowi, który go wyleczył, dać wynagrodzenie w sumie dziesięciu lub dwudziestu tysięcy, gdyż inaczej marszałek nie byłby nigdy naszym prezydentem. Uważam marszałka za dobrego żołnierza, chociaż nie za dobrego wodza; tchórzem go nie nazwałem. Mówiłem może o jego niezdatności (*ineptie*), ale głupcem (*imbécile*), idyotą (*idiot*) ani też przydomkiem *capitulard*, jak mnie obwiniają, nie nazwałem go.

Przewodniczący: Już te słowa, do których się pan przyznajesz, są obrazą marszałka nawet w takim razie, jeśliby zostały wypowiedziane na zebraniu prywatnem.

Oskarżony: Jest to twierdzenie, które mój obrońca z pewnością obali. Czy może w salonach marszałka słowa jego ważą na wadze złota?

Przewodniczący: Salon to nie zgromadzenie złożone z 200 osób.

Oskarżony w dłuższem przemówieniu rozwodzi się nad antidemokratycznemi urządzeniami w sądach i administracyi, o nadużyciach policyi i t. d. i zaprzecza, jakoby giestem swym naśladował człowieka strzelającego z karabina.

Świadkowie powtórzyli swe dawniejsze zeznania, mianowicie zeznał jeden, że słyszał, jak oskarżony nazwał wyraźnie marszałka idyotą. drugi zaś, jak powiedział, że marszałek pod Sedanem udał tylko, że został raniony. Następnie wydano znany już czytelnikom wyrok.

(Z Konstantynopola.)

Czytamy w korespondencyi *Pester Lloyda* z dnia 14 czerwca: „Dostaliśmy dzikich gości! Wczoraj przybyło do Stambułu 3000 *zeibeków* czyli ochotników z wilajetu Aidin, którzy przerażają nawet największych przyjaciół Turcyi. Wyobraźcie sobie 3000 olbrzymich, barczystych, czarnych mężczyzn ubranych w wysokie a płaskie turbany, z których aż na ramiona spadają ogromne niebieskie kutasy, z za szerokich pasów wygląda 5—6 pistoletów i kilka długich nożów, dolna część ciała jest ubraną w bardzo szerokie a krótkie szarawary sięgające tylko po kolana; po niżej kolan aż do stóp nie ma żadnego ubrania, stopy są odziane w żółte, szpiczaste trzewiki. Oto obraz *zeibeków.* Jest to najdzikszy i najodważniejszy żołnierz na świecie. W walce na noże i w ogóle na broń sieczną, jest straszny i w ogóle indywidua te nie budzą wielkiego zaufania. Obozują oni w Maslak, gdzie mają otrzymać broń. W kilka godzin po przybyciu do Stambułu wyprawiło sobie kilku *zeibeków* mały „żarcik“. Zaprosili pewnego włościanina do swego obozu w Maslak i odebrali mu konia i wózek. Od tego czasu strzeżony jest obóz przez stambulską straż ogniową. Sułtan ofiarował pewną znaczną kwotę z prywatnej szkatuły na sprawienie *zeibekom* nowych mundurów. Odejdą oni nad Dunaj. Nie mogę pojąć, dla czego nie wysłano ich przeciw Czarnogórze. tam byłoby dla nich najwłaściwsze pole do popisu. Równocześnie z przybyciem *zeibeków* zawinął do portu stambulskiego miły gość: jest nim mały jacht parowy „*Cecile*“, który od dwóch dni kołysze się na ciemnozielonych wodach Bosforu. Jacht ten należy do Angielki. która ślubowała sobie że póki żyje, noga jej nie dotknie lądu stałego. Pani Gamble — tak nazywa się ta Angielka — z Ashburn-Gourock, odbyła właśnie podróż po morzu Śródziemnem i po Archipelagu i ma wypłynąć na morze Czarne. Na pokładzie *Cecile* jest prócz p. Gamble i kapitana p. Ward, 15 majtków, notaryusz, który będzie egzekutorem testamentu, przyszła spadkobierczyni pani Gamble, i dwóch służących.

Obecnie bawi w Stambule członek parlamentu angielskiego p. Johnstone. Darował on tureckiemu ministerstwu wojny 20 koni. W piśmie, w którem zawiadamia *seraskierat* o tym hojnym datku, wyraża największą sympatyę dla sprawy tureckiej. Pan Layard wyprawił w zeszły piątek ucztę na cześć deputowanych tureckich. W uczcie tej wzięło udział 25 deputowanych, pomiędzy innymi prezydent Izby wyższej, Achmed Vefik basza, deputowani z Stambułu, Aleppo, Mekki, Brussy i t. d. — Uczniowie 9 roku medycyny udadzą się w tych dniach na plac boju, słuchacze 10 roku medycyny odjechali już dawniej do armii.

(Zajęcie wyspy Mokan.)

Uważać to należy za wielkie szczęście dla Turków — pisze korespondent *Köln. Ztg.* z Ruszczuku 12 b. m. — że Rossyanie pojawili się tak wcześnie na wyspie Mokan poniżej Ruszczuku niedaleko rumuńskiej wsi Pinaku. Turcy mniemali bowiem, że w Giurgiewie i jego okolicy nie ma więcej jak 2—3 tysięcy Rossyan, to też zdziwili się nie mało gdy pewnego poranku spostrzegli na rumuńskim brzegu Dunaju 6—7 tysięcy żołnierzy rossyjskich, którzy spokojnie w obręcie tureckich strzałów armatnich, rozlokowali się w obozie. Gdyby Rossyanie byli mieli tylko cokolwiek więcej odwagi, byliby mogli całkiem swobodnie przeprawić się na prawy brzeg Dunaju i to w obliczu fortyfikacyj ruszczuckich. Turkom bowiem nie śniło się nawet, że Rossyanie dostali się już na wyspę Mokan, która najczęściej stoi pod wodą, dopiero nazajutrz, gdy na południowo-wschodniej stronie wyspy usypali Rossyanie baterye i gdy dokoła tych bateryj nagromadzili znaczną ilość wojska, spostrzegli Turcy niebezpieczeństwo i chcieli je zażegnać, ale niestety za późno. Rossyanie mogli, ukrywając się przez dzień we wsi Pinaku. przeprawić się w nocy przez Dunaj i zastaliby byli na brzegu tureckim tylko 1 batalion piechoty i 2 działa! Tymczasem operowali bardzo niezręcznie. W obliczu fortyfikacyj rozlokowali się wygodnie w obozie, gotowali przez dzień cały, podczas gdy pionierzy pracowali na wyspie około nasypów. Tego było za wiele nawet dla cierpliwych Turków i nie pojmuję tylko, dla czego ci Turcy nie wytoczyli na brzeg Dunaju kilka bateryj i dla czego z fortu Maradin Tabia nie strzelano na główne siły armii rossyjskiej, lecz na nasypy ziemne na wyspie Mokan? Chciałbym był widzieć, z jaką szybkością Rossyanie byliby uciekali z swych pozycyj! Niestety. Turcy zaniedbali tego, chociaż z wielką łatwością mogli pod osłoną swych dział przeprawić się na czółnach na wyspę, zburzyć usypane tam wały ziemne i wypędzić z tej wyspy 200 znajdujących się tam Rossyan albo też wziąć ich do niewoli. Ależ prawda, w chwili stanowczej nie ma w Turcyi ani dział, ani czółen, ani monitorów, ani niczego! Dzisiaj nie mogą już Rossyanie marzyć o ponownej przeprawie przez Dunaj w tem miejscu, źleby wyszli na takiej przeprawie, bo obecnie mają Turcy pod Maradinem znaczny oddział wojska i dobrą artyleryę. Jestem jednak silnie przekonany, że owa noc, o której wspomniałem wyżej. byłaby rozstrzygnęła losy Ruszczuku, gdyby tylko Rossyanie roztropniej byli zabrali się do dzieła. Nie trzeba sobie także wyobrażać, że korpus nieprzyjacielski, który przekroczy Dunaj między Mokan a Maradynem, musi bardzo wiele ucierpieć od pocisków wojsk tureckich rozlokowanych na wzgórzach nad Dunajem. Właśnie w tem miejscu obozowało do niedawna bardzo mało wojsk tureckich, a jeden obóz turecki jest od drugiego obozu tudzież od Ruszczuku oddalony co najmniej o 2 mile. Nimby więc z Ruszczuku lub z sąsiedniego obozu nadeszły posiłki. mogły wojska rossyjskie opanować wzgórza. Pociski działowe rzucane z fortów tureckich (z wyjątkiem fortu Maradin Tabia) mogą w tem właśnie miejscu bardzo mało szkodzić armii atakującej, zwłaszcza w nocy. Gdyby Rossyanie byli zajęli fort Maradin Tabia, byliby mogli z łatwością operować przeciw Ruszczukowi, albowiem wzdłuż Dunaju mogli dostać się aż do kolei żelaznej bez narażenia się na ogień dział tureckich i zaatakować ztąd Ruszczuk pod osłoną nocy od strony północno-wschodniej, która, jak wiadomo jest bardzo słabo ufortyfikowaną. Dzisiaj za późno już marzyć o podobnej wyprawie, albowiem Turcy przerażeni nagłem pojawieniem się Rossyan na wyspie Mokan, są bardzo ostrożni.

(Powstanie na Kaukazie.)

Z wielkim niepokojem — pisze korespondent *Pest. Lloyda* z Stambułu 13 b. m.— oczekiwano tu wiadomości o wyprawie syna Szamyla. Mehemeda baszy. i dopiero dzisiaj nadszedł telegram donoszący. że przyszły książę Kaukazu opuścił Trapezunt i udał się do Erzerum.

Fazly basza doniósł d. 8 b. m. z Suchum Kaleh: „Mężczyźni z najrozmaitszych szczepów zamierzają tworzyć bataliony ochotników i nadać im organizacyę zgodną z naszym regulaminem wojskowym. 8—10-letnie dzieci Abchazów, pozbawione zupełnie odzieży, zgłaszają się do nas i domagają się broni aby walczyć przeciw najeźdzcy. Oby wszyscy Abchazowie, mieszkający w naszym kraju. naśladowali owe dzieci“.

Z Batum donosi gubernator Lazistanu d. 8 b. m.: „Hadżi Hussein bey, porucznik wojsk posiłkowych, przekroczył na czele kilku walecznych granicę pod Akhskanik. W walce, która wywiązała się z tego powodu, zabito 5 Rossyan a trzech wzięto do niewoli. Nasi bohaterowie powrócili do Adżarei-Sofla z obfitą zdobyczą, zabrali bowiem po drodze trzodę owiec liczącą 600 sztuk“.

Hussein Vasfi basza wystosował do Abchazów w Ismidt i okolicy następującą proklamacyę: „Bohaterowie szczepu Abchazów! Wiadomo wam. że nasz Władca, Abduł Hamid Khan Ghazi, khalif Islamu i pełen chwały następca Proroka, ogłosił wojnę świętą przeciw Rossyi, która powzięła haniebny zamiar zniszczenia naszej świętej religii i naszego bytu politycznego. Jego ces. Mość wystosował odezwę do wszystkich muzułmanów wzywając ich do walki pod naszemi sławnemi sztandarami. w obronie zasad naszej świętej wiary. Wszyscy muzułmanie odpowiedzieli na tę odezwę w ten sposób, iż pospieszyli na pole walki. Nasz dostojny władca nie ma żadnego innego celu, jak tylko obronę naszej świętej wiary i kalifatu, tudzież oswobodzenie tych nieszczęśliwych, którzy jęczą pod ciężkiem jarzmem naszego stuletniego wroga. Wojska cesarskie zajęły Suchum-Kaleh. Zajęcie tej ważnej fortecy ułatwi ujarzmionym mieszkańcom Kaukazu, wszystkim dzieciom naszego padyszacha, powstanie, i uwolni ich od prześladowania najeźdzców. Jego ces. Mość uznał mnie godnym do objęcia dowództwa nad Abchazami i wszystkiemi szczepami czerkieskiemi, które mają operować na Kaukazie. Dzielni Abchazowie! Chcemy oczyścić ziemię naszej ojczyzny! Chcemy znowu napawać się wonią naszych wspaniałych kwiatów! W tej ziemi spoczywają kości naszych przodków, którzy polegli w obronie ojczyzny. Góry i doliny, na które spoglądamy z uwielbieniem, patrzyły na naszą młodość. Nieszczęśliwi. których chcemy oswobodzić z pod jarzma rossyjskiego. są naszymi braćmi, naszymi współwiercami, naszymi towarzyszami broni. To głos Boga wzywa nas do walki! To nasi bracia błagają nas o pomoc i ratunek. To nasz władca wysłał nas tutaj. Moi waleczni! Spieszcie do Suchum-Kaleh. Oczekuje was tam najdalej do 10 dni. Gdy Khali bey. jeden z naszych szefów. zakomunikuje wam niniejsze wezwanie, spieszcie jak najrychlej na miejsce wskazane. albowiem nadszedł dzień odwetu! Jutrzenka naszego zwycięstwa zejdzie wkrótce! Pozdrowienie wszystkim muzułmanom! 20 maja 1293. (1 czerwca 1877)“.

O odwrocie generała Krawczenki z Suchum-Kaleh do Kodor, podaje korespondent *Allgemeine Zeitung* w liście z 12 b. m. następujące szczegóły z opowiadań naocznego świadka tego odwrotu: Krawczenko miał w Suchum 5000 żołnierzy. ale otrzymał nakaz od swojego przełożonego. ażeby natychmiast cofnął się z tego stanowiska. Na 24 godzin przed wylądowaniem Turków i przed powstaniem Abchazów przybyli do niego wysłannicy tych ostatnich i zapewniali go o wierności i przywiązaniu do Rossyi. Nazajutrz byli już wszyscy pod bronią, dopuścili się tedy najhaniebniejszej zdrady. Po wylądowaniu Turków cofnął się Krawczenko z Suchum. Bardzo wielu mieszkańców przyłączyło się do jego armii. Wojsko rossyjskie wspinało się z góry na górę, otoczone ze wszystkich stron powstańcami. Mimo nadzwyczajnych przeszkód uprowadzili Rossyanie wszystkich swoich rannych i 4 działa. Bardzo znaczną ilość wozów i pakunków musieli spalić w Suchum. albowiem transport przez niedostępne góry był niemożliwy. Bardzo znaczne straty miała drużyna rossyjska podczas przeprawy przez Kodor. Tu zginął dzielny wódz kutajskiej drużyny w nierównej walce stoczonej dnia 30 maja. Oddział kutajski był uzbrojony w największym pospiechu. tak, że żołnierze nie mieli nawet broni odpowiedniej, podczas gdy nieprzyjaciel był uzbrojony w doskonałą broń odtylcową.

KRONIKA

= **Rada zdrowia.** Na posiedzeniu z dnia 19 b. m. uchwaliła c. k. krajowa Rada zdrowia oświadczyć się za potrzebą otworzenia dwóch oficyn chirurgicznych w Rzeszowie oraz jednej oficyny w Dobromilu; oswiadczyć się za potrzebą otworzenia apteki publicznej w Żydaczowie, a w końcu oświadczyć się przeciw potrzebie otworzenia i utrzymywania apteki domowej w szpitalu św. Ludwika w Krakowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we czwartek dnia 28 czerwca, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1 Sprawa gazowa spr. p. r. Kulczycki. 2 Wniosek względem utworzenia i regulacyi ulicy między domem narodnym, a byłą biblioteką uniwersytecką, spr. p. r. Gostkowski.

* **Wypadek**. Filip A. czternastoletni chłopak, jadąc wczoraj ulicą Kopernika na wozie z drzewem, padł skutkiem własnej nieostrożności pod koła, które mu złamały nogę. Chłopaka musiano z ulicy zabrać do szpitala.

* **Znaleziono** wczoraj na placu Krakowskiem torebkę skórzaną z pieniądzmi, którą właściciel odebrać może w c. k. dyrekcyi policyi.

* **Zgubiono** zeszłej niedzieli po południu na Pohulance damski złoty zegarek (*ancre*) podwójnie kryty; na przedniej kopercie wyryte kwiaty. Rzetelny znalazca złożyć może zegarek za stosownem wynagrodzeniem u p. Breitenbergera, szefa biura rachunkowego w c. k. Namiestnictwie.

— **Cenne zabytki starożytne** w wielkiej obfitości, znaleziono w ostatnich czasach, jak donosi *Fremdenblatt* w Bononii. W ogromnej amforze z palonej gliny, była przechowaną wielka ilość starożytnych narzędzi, broni i ozdób bronzowych, oraz przeszło 14.000 wzorów. Samych toporków znajdowało się w amforze 2077, sprzążek 2407, grotów do dzid 275, sierpów 50, wędzideł końskich 60 i t. d. Amfora znajdowała się pod ziemią w głębokości zaledwie 2 stóp.

— **Straszliwy uragan** srożył się dnia 15 b. m. nad Odessą. Miasto w jednej chwili pogrążone zostało w takich ciemnościach. że lubo to było o godzinie 4 po południu, musiano w mieszkaniach pozapalać światła. Kurzawa na ulicach była tak straszna, że na drugi dzień wywożono z domów taczkami pył, który przez wytłuczone szyby wcisnął się do mieszkań. Wicher poobalał kominy i połamał mnóstwo drzew tudzież słupów telegraficznych w okolicy, w skutek czego komunikacya telegraficzna z Odessą przez dwie doby była przerwaną.

— **Bohaterką dnia** w Temeszwarze jest obecnie dziewczyna wiejska, która w tamtejszym folwarku Siostr Miłosierdzia przed kilkoma dniami okiełznała rozjuszonego buhaja. Straszne to zwierzę wyrwawszy się ze stajni obaliło na podwórzu parobka i łbem przygniatało go do ziemi. Na ten widok odważna dziewczyna, kiedy nikt ze służby nie ośmielił się nieść pomocy nieszczęśliwemu, nabrała do fartucha dużych kamieni, śmiało zbliżyła się do buhaja i zaczęła niemi rzucać z całej siły na niego. Ugodzony w samo nozdrze buhaj cofnął się o parę kroków i z rykiem rzucił się na dziewczynę, która jednak z wielką zwinnością umiała mu umknąć za furtkę. Buhaj znowu powrócił do leżącego na ziemi, już bez duszy prawie parobka i bijąc weń ciągle łbem zatoczył nieszczęśliwego pod furtkę. Wtedy dziewczyna wyskoczyła z ukrycia i ponownie tak silnie ugodziła dzikiego napastnika kamieniem w nozdrza, że aż się zatoczył z bolu i umknął do stajni. Udzieliwszy jakiej takiej pomocy ledwie dyszącemu już parobkowi pobiegła w końcu za buhajem do stajni, gdzie rozjuszony zwierz już był tymczasem wywarł swą złość na bydle, wyskoczyła mu na grzbiet i zarzuciwszy na łeb łańcuch przywiązała go do słupa. Parobek wkrótce zakończył życie, a dzielna dziewczyna wyszła z tej przygody bez najmniejszego szwanku.

— **W zakładzie kary** w Karłowie, zdarzył się w tych dniach wypadek podobny do tego, którego widownią przed kilkoma dniami było więzienie okręgowe w Sadowie. Więzień Józef Collar, używany do robót stolarskich, mając złość do starszego dozorcy Rescha, za to, że tenże zawsze wyznaczał mu jakoby największą robotę, oraz do współwięźnia nazwiskiem Preschern, którego podejrzywał o dobre stosunki z dozorcą, nożem śmiertelnie pokaleczył obu, w chwili, kiedy mu Resch wydzielał robotę.

— **Zagadkowej zbrodni** widownią był w tych dniach pociąg kolejowy, na przestrzeni pomiędzy Pilznem czeskiem a Priesen. W chwili, gdy pociąg ten mijał tunel pod Plass, duży kamień wpadł przez okno do wagonu, w którym siedziała młoda kobieta i ugodził ją w skroń tak silnie, że krwią zbroczona zemdlała. Dopiero na stacyi najbliższej dowiedziano się o wypadku i udzielono skaleczonej wszelkiej pomocy, oraz zarządzono energiczne dochodzenia za zbrodniarzem.

— **O strasznym pożarze**, który w tych dniach spustoszył prawie do szczętu miasto St. John w Nowym Brunświku, otrzymało biuro Reutera depeszę telegraficzną dnia 21 b. m. z następującemi szczegółami: Większa część miasta St. John w perzynie. Ogień wybuchł był wczoraj około godziny 2 z południa w dzielnicy Jork-Point. Podniecane silnym wiatrem północno-zachodnim płomienie w mgnieniu oka prawie rozszerzyły się po całej tej kupieckiej dzielnicy, a potem dalej od ulicy Królewskiej na południe i wschód aż do wybrzeża morskiego, gdzie rzuciły się także na okręty w przystani. O północy, obszar wynoszący 200 akrów był jakby jedną pochodnią, lecz już się ogień nie szerzył na północ. Pomiędzy obróconymi w perzynę budynkami znajduje się pałac sprawiedliwości, hotele Victoria i Royal, Akademia muzyczna, wszystkie z wyjątkiem jednego banki, szkoły publiczne, kościoły św. Trójcy i św. Andrzeja, świątynia metodystów, ratusz, oraz wszystkie biura dzienników i telegrafu. Pastwą płomieni padły także wszystkie prawie większe i mniejsze magazyny kupieckie, oraz kilka okrętów w dokach. Według pogłoski zginęło w płomieniach pięciu mężczyzn i dwoje dzieci, a wiele różnych kosztowności, bądź zostało zniszczonych ogniem, bądź zniknęło bez śladu. Dwa tysiące osób pozostało bez dachu, a niewiele z nich miało czas choćby na wyratowanie swej odzieży. Zachodzi obawa klęski głodowej, ponieważ pożar zniszczył prawie wszystkie zapasy żywności. Dopiero dziś z rana, około godziny 3 wiatr ustał i płomienie przestały się szerzyć. Szkodę oceniają na 10 do 15 milionów dolarów. Nowojorski drugi telegram o tej katastrofie brzmi jak następuje: Konsul Stanów Zjednoczonych w pogorzałem mieście, udał się właśnie telegraficznie do prezydenta Nowego Jorku, z prośbą o rychłą pomoc dla pogorzelców. Powiada, że piętnaście tysięcy ludzi pozostało bez dachu i że w wysokim stopniu zagraża nieszczęśliwemu miastu niebezpieczeństwo jeszcze sroższej klęski, głodowej; nie ocalał bowiem ani jeden magazyn z artykułami żywności. Prezydent Nowego Jorku zwołał też bezzwłocznie mityng dla doraźnego wykonania dzieła pomocy. W mieście Portland, w Stanie Main, na mityngu zebrano na ten cel także znaczną sumę pieniężną. Wyprawiają ztamtąd parowiec a z miasta Rangor pociąg kolejowy, z wielkim ładunkiem żywności dla pogorzelców. Podług najnowszych doniesień z St. John, ścisłe dochodzenia okazały, że zgorzała dobra połowa miasta. Kobiety i dzieci na ulicach wołają o chleb; nędza przechodzi wszelkie opisy. Chicago i inne miasta także przyrzekły rychłą pomoc.

— **Przyjemności Paryżan.** Mieszkańcy stolicy nadsekwańskiej używają różnych przyjemności, o jakich nie-Paryżanie pojęcia nawet mieć nie mogą. Należą do nich między innemi przejażdżki na grzbietach różnych zwierząt, w ogrodzie aklimatyzacyjnym. Przejażdżka taka na słoniu kosztuje 75 centymów; na garbie dromedara 25 centymów; w wózku ciągnionym przez kozy 10 centymów; w wózku zaprzężonym w strusia 50 centymów itd.

— **Z powodu ukazania się dżumy** w Azyi mniejszej, korespondent *G. W.* z Tuluzy poświęca temu przedmiotowi następującą wzmiankę: Pismo święte, pisarze Grecyi i Rzymu, wspominają już o wielkiej liczbie epidemij, które powszechnie nazywają zarazą, ale których naturę trudno określić, gdyż po większej części traktowali o niej ludzie niekompetentni, lub przesadzała je bujna wyobraźnia poetów i historyków. Dopiero od połowy VI stulecia mamy o tej chorobie pewniejsze dane. Od tego czasu do dziś dnia zauważano niezliczoną moc objawów choroby zaraźliwej, która trapiła kraje stałego lądu. Ale choroby najpowszechniejsze i najbardziej mordercze panowały w XV, XVI i XVII stuleciu. Czarna choroba z XIV wieku była jednak najstraszniejszą. Choroby zaraźliwe były przedmiotem ważnych badań i poszukiwań naukowych. Epidemia w Nimgach 1635 roku, w Marsylii 1720, w Moskwie 1771, zostały pamiętne w historyi. Nie możemy w tem miejscu rozwodzić się szczegółowo nad przyczynami i następstwami tej strasznej plagi, zaznaczamy tu tylko jej główne cechy. Chorzy dotknięci nią doznają najpierw wielkiej ociężałości, dreszczów i gwałtownego bolu głowy. Osłabienie powszechne poprzedza chorobę, czyniąc wszelki ruch niepodobnym. Bezsenność ogarnia chorych, lub przeciwnie wpadają w sen grobowy; niektórzy ulegają wielkiej gorączce, jak np podczas epidemii 1629 roku w Digue. Następują wymioty, ciało pokrywa się krwawemi plamami i chorzy kończą zwykle życie wśród okropnych cierpień. Morowe powietrze bywało największą klęską z dotykających rodzaj ludzki. Porywało ono niekiedy połowę mieszkańców kraju, przerywając wszelkie stosunki społeczne; w końcu narażało tych, którzy je przeżyli, na wszelkie okropności nędzy i głodu. Trudno oznaczyć dokładnie cyfrę śmiertelności rozmaitych epidemij. Zdaje się jednak, że śmiertelność zwiększa się w miarę gorąca lub wilgoci i wśród ludności ubogiej, licznie na jednem miejscu osiadłej. Większa część specyalistów uznała, że ludzie silnej budowy, więcej byli skłonni do tej choroby niż osoby słabszej kompleksyi. Zaraza kiedyś panowała prawie nieustannie na Wschodzie, głównie zaś w Egipcie, Syryi, Persyi i Turcyi, również jak i w innych miejscach Azyi i Afryki; brała nawet niekiedy swój początek w Europie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi.

IV.

(E) Wiadomości nadesłane o stanie kukurudzy są następujące: W okolicy Rawy ruskiej, Bóbrki, Złoczowa, Chyrowa stan kukurudzy jest dobry lecz poschodziła rzadko. W okolicy Cieszanowa i Komarna kukurudza ma też samą wadę, że jest rzadką i w ogóle stan jej jest tam tylko średni. Przenosząc się w okolice, gdzie uprawa kukurudzy jest ważniejszą, bo praktykowaną na dużych obszarach, spotykamy się w okolicy Rohatyna z kukurudzą dobrą, pod Podhajcami już kukurudza jest gorszą, o słabym wzroście. W okolicy Kałusza, Delatyna, Kut i Korszowa kukurudza jest dobrą, miejscami jednak trafia się i obrzednia. W okolicy Stanisławowa i Halicza miejscami jest kukurudza dobra, miejscami słabsza. W okolicy Borszczowa, Ułaszkowiec kukurudza była dobrą i o dość silnym wzroście, w okolicy Tłustego tylko średnią. Miejscami okopano kukurudzę po raz pierwszy, nie wszędzie jeszcze jednak wzięto się do okopywania.

I tym razem doniesienia pp. korespondentów po największej części nie zawierają jeszcze w sobie opinii, jaki plon dadzą ziemniaki, sądząc jednak z nie wielu objawionych już opinij można najwięcej liczyć na plon średni. Tylko małego plonu spodziewano się w okolicy Żurawna, Ułaszkowiec i Tarnopola. Również w okolicach Złoczowa i Podbuża schodziły ziemniaki mizernie. W okolicach Turki a miejscami i pod Podhajcami dosadzano jeszcze w połowie czerwca ziemniaki.

Widoki na plon z buraków również nie przedstawiają się korzystnie, cierpiały one mocno od posuchy, która utrudniała plewienie, flancowanie zaś i przerywanie było miejscami całkiem nie możliwe. Tylko na mały plon buraków liczono w okolicach Kamionki Strumiłowej, Sądowej Wiszni, Żurawna, Ułaszkowiec i Kozowy. Nieco lepsze nadzieje zakomunikowano nam w doniesieniach z okolic Sokala, Bełza, Bóbrki, Strzelisk, Cieszanowa, Chyrowa i Delatyna. Reszta pp. korespondentów wstrzymała się jeszcze z objawieniem sądu o plonie, bojąc się, by przedwczesnego sądu nie wydać.

Kapusta. Posucha, jaka w ogóle w pierwszej połowie czerwca panowała, nie sprzyjała sadzeniu kapusty, a dla już posadzonej nie była także pomyślną, dlatego też doniesienia o pomyślnym stanie kapusty są rzadkie. Mamy je tylko z okolic Sokala, Bełza, Uhnowa, Brodów, Kamionki Strumiłowej, Cieszanowa to jest tylko z okolic, gdzie przed 15 czerwca deszcze padały. W reszcie kraju bądź sadzono, bądź czekano na sposobną do sadzenia porę. W niektórych okolicach, jak w okolicach Sądowej Wiszni wysadzono na nowo kapustę, bo dawniejsza ucierpiała od posuchy.

W ciągu pierwszej połowy czerwca chmiel w ogóle znacznie się poprawił, jest dość bujny i poczyna silnie wspinać się na tyki. W okolicy Ożydowa pomimo poprawy chmiel nie obiecuje być lepszym, jak mierny, w okolicy Chyrowa liczono w plantacyi Felsztyńskiej także tylko na plon średni.

Jak dotychczas widoki na plon tytoniu są niepomyślne, na Pokuciu rósł słabo, na Podolu południowem zaś sadzenie szło z powodu posuchy oporem.

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 16 czerwca do 23 czerwca.) Wszystkie ceny od 100 kilogramów. Pszenica 10·50 do 11·75 złr. Żyto 7·75. do 8.10 złr. Jęczmień 6·— do 6·25 złr. Owies —.— do —·— złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 7·— do 7·75 złr. Kukurudza nowa 6·75 do 7·10 złr. Groch do gotowania 7.— do 8·— złr. Groch pastewny—·—do—·—złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola —.— do —·— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka —·— do —·— złr. Koniczyna najprzedniejsza —·— do —·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek —·— do —·— złr. Rzepak zimowy 13·50 do 14·50 złr. Rzepak letni —.— do —·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —·— do —·— złr. Lnianka —·— do —·— złr. Nasienie lniane —·— do —·— złr. Nasienie konopne —·— do —·—złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy —·— do 32·80 złr. Spirytus na lipiec, wrzesień —.— do —·—.

÷ **Wiedeń**, 25 czerwca. Spęd na dzisiejszym targu na bydło rogate był szczupły, wynosił tylko 3681 sztuk, czyli o 762 mniej niż przed tygodniem. To też mimo niepomyślnego sprawozdania z paryskiego targowiska *La Vilette*, gdzie dnia 21 b. m. ceny mięsa doznały w skutek niezmiernych upałów znacznej zniżki, cena wołów mianowicie spadła o 30 franków na sztuce. — Targ dzisiejszy był bardzo ożywiony, do czego szczególniej przyczyniła się jeszcze obecność kupców zamiejscowych. Ceny podniosły się za towar przedni o 3 do 4 zł., za średni o 4—5 zł. W godzinie wszystko było sprzedane. W liczbie powyższej było towaru galicyjskiego 1926 sztuk, węgierskiego 1491, niemieckiego 264 sztuk. Płacono: galicyjski 59—62 zł., węgierski 58—62, przednio-wyborowy aż do 63 zł., niemiecki na wywóz 60—70, po części nawet nawet 71 zł., krowy i buhaje 56 do 60 złr. za cetnar metryczny.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 27 czerwca.

W chwili, gdy to piszemy, cały 14 korpus rossyjski pod dowództwem gen. Zimmermanna jest już niezawodnie skoncentrowany na prawym brzegu Dunaju. Liczy on około 40.000 ludzi a przeprawa jego przez most pod Braiłą trwała trzy dni, od 23 do 26 czerwca. Przedwczoraj 4 korpus rossyjski rozpoczął przeprawę pod Hirsową, prawdopodobnie na łodziach i promach, gdyż o budowie mostu w tem miejscu nic nie donoszono. Rossyanie opanowali zatem całą Dobruczę, prawie bez wystrzału, gdyż słaby opór stawiany przez garstkę wojsk tureckich na wzgórzach matczyńskich, nie zasługuje prawie na uwagę. Jak się teraz okazuje, mieli Turcy pod Matczynem wszystkiego dwa bataliony i jeden szwadron z dwiema bateryami. Garstka ta stawiła opór przez ośm godzin i zadała Rossyanom znaczne stosunkowo straty, samych bowiem poległych naliczono 76 a rannych jest około 300. Odwrót Turków odbył się bez żadnych strat; wszystkie działa i bagaże uprzątnięto za wczasu. Rossyanie nauczeni smutnem doświadczeniem lat 1828 i 1854, zabrali ze sobą do Dobruczy żywność na 6 dni. Po wkroczeniu 4 korpusu będą mieli Rossyanie w Dobruczy około 70.000 ludzi, które dotychczas rozlokowane były na przestrzeni od Ismaiły aż po Hirsowę. Zachodzi teraz pytanie, jaki cel operacyjny postawiło sobie lewe skrzydło rossyjskie? Czy poprzestanie ona na okupacyi opuszczonych przez Turków punktów warownych Matczynu, Isakczy i Tulczy, czyli też wzmocniwszy się nadciągającym z głębi Rossyi korpusem zechce stawić czoło niebezpieczeństwom, z jakiemi posuwanie się wielkiej armii w głąb bagnistej krainy dobruckiej jest połączone. W takim razie pierwszym przedmiotem operacyjnym byłby starożytny wał Trajana, linia Czernawoda — Kustendże, do której obrony Turcy zdają się być zdecydowani. Przeforsowanie wału Trajana przedstawia wielkie korzyści strategiczne, z chwilą bowiem, w której lewe skrzydło rossyjskie przekroczy tę linię, byłaby armia turecka nad Dunajem, zagrożona obejściem i musiałaby opuścić tak ważne pozycye jak Nikopolis, Sistowa, Turtukaj, ograniczając się jedynie na obronie twierdz Sylistryi, Ruszczuku i Widdynia. Nadto po przeforsowaniu wału Trajana, stałaby lewemu skrzydłu rossyjskiemu najkrótsza droga do Konstantynopola otworem a Turcy nie mieliby już czasu zebrać na linii Warna-Pravady-Szumla, sił dostatecznych do zagrodzenia drogi nieprzyjacielowi. Jeżeliby więc naczelna komenda rossyjska kierowała się wyłącznie względami strategicznemi, należałoby w obecnej chwili szukać punktu ciężkości operacyj na linii Küstendże-Czernawoda. Ale wódz rossyjski uwzględniać musi inne także okoliczności, mianowicie zaś trudności marszu i wyżywienia przez czas dłuższy wielkiej armii, w niezdrowej i bezludnej Dobruczy. Wzgląd ten jest tak ważnym że musi wpłynąć na zaniechanie planu, skąd inąd tak wielkie obiecującego korzyści. Z tego też powodu nie przypuszczamy, aby Dobrucza stała się widownią operacyj decydujących, i mniemamy, że główna akcya rossyjska skierowana będzie przeciw czworobokowi fortecznemu w Bułgaryi, przy czem jest rzeczą bardzo podobną, że równocześnie z głównym atakiem, próbowanem będzie przeforsowanie linii Küstendże-Czernawoda siłami dotychczas skoncentrowanemi w Dobruczy.

O przeprawie Rossyan pod Braiłą otrzymała *Polit. Corresp.* następujące szczegóły, w liście z Bukaresztu z 24 czerwca: „Car Alexander przybył w nocy z 21 na 22 b. m. do Braiły, nie wysiadł jednak, tylko kazał dalej jechać do Gałaczu, gdzie z brzaskiem dnia odwiedził rannych w potyczce z 21 b. m. przywiezionych do Gałaczu. Potem powrócił car do Braiły, gdzie przybył o godzinie 9 rano i zwiedził założone tam bateryе, rzucony na Dunaju most i bateryе rossyjskie. O godzinie 11 przed południem car powrócił do Plojeszti. Pierwsze wojska rossyjskie przeszły 21 Dunaj; około 1000 ludzi, którzy przeszli przez most do Ghecet i ztamtąd maszerowali ku Matczynowi, oddalonemu o 12 kilometrów od Ghecetu. Innych 3000 przewiezionych zostało na parowcach i łódkach, po 8 ludzi na jednej łódce z Braiły do Matczynu. Parowce obróciły dwa razy dla przewozu wojska. Do Matczynu dotarli Rossyanie, po ciężkiej i krwawej bitwie z Turkami obozującymi na pagórkach pod Matczynem, a że Rossyanie nie od Dunaju przyszli ale drogą zakrytą górami, Turcy napadnięci zostali niespodzianie. Pomimo tego Turcy bronili swych pozycyj zacięcie, tak że Rossyanie musieli kilkakrotnie ponawiać atak, w końcu przyszło do ręcznej walki. W nocy obozowali Rossyanie na zdobytych pagórkach, gdy donieśli im Bułgarzy, że Turcy opuścili Matczyn. Rossyanie dali natychmiast znaki ogniowe obozowi rossyjskiemu w Braile, żądając posiłków, które wkrótce wysłane zostały. Rossyanie wyruszyli następnie do Matczynu, gdzie Bułgarowie przyjęli ich z zapałem. Wczoraj 23 czerwca rano o godzinie 9, rozpoczął z Braiły przeprawę na promach cały korpus rossyjski, w sile 20.000. Wczoraj po południu trwała pięciogodzinna kanonada między bateryą turecką w Ruszczuku i bateryą rossyjską pod Slobozią i Dżiurdżewem.

W Dżiurdżewie strzały tureckie zabiły dwoje dzieci i jednego żołnierza. raniły wiele osób i silnie uszkodziły biuro telegraficzne.“

Rossyjski biuletyn urzędowy o przeprawie pod Gałaczem tak opiewa w dosłownym przekładzie: „*Petersburg* 12 (24) czerwca. — Z Plojeszti donoszą pod dniem 11 (23) b. m: Dowódzca pierwszej brygady 18-ej dywizyi piechoty, generał-major Szukow, donosi o pomyślnem dokonaniu poleconego mu trudnego zadania przeprawienia się przez Dunaj pod Gałaczem i obsadzenia wzgórz Budżackich. W nocy z dnia 9 (21) na 10 (22) czerwca, w obecności komenderującego 14-ym korpusem, generał porucznika Zimmermana, kazano wsiąść na łodzie pięciu kompaniom pułków razańskiego i razkiego. Przybyli pierwsi żołnierze pułku razańskiego powitani zostali przez Turków gwałtownym ogniem, lecz uderzyli śmiało na wzgórza i wyparli nieprzyjaciela, przyczem wylądowali porucznicy Elsner i Suszkow. Usiłowania jazdy nieprzyjacielskiej, by uderzyć na prawe skrzydło naszej nielicznej piechoty, przez nadbiegłe kompanie pułku razkiego zniweczone zostały. Około godziny 7-ej z rana, liczniejszy nieprzyjaciel ponowił napad na nasze prawe skrzydło. Bitwa trwała do południa. Z powodu braku artyleryi i jazdy, nasza piechota musiała z bagnetem w ręku atakować jazdę turecką. Za nadejściem jednak jednego działa, bitwa przybrała inny obrót. Turcy zaprzestali ognia i cofnęli się, a Rossyanie wzmocnieni nadeszłą resztą brygady, zajęli stanowczo wzgórza Budżackie. W tej walce 10 kompanii z 3000 piechoty tureckiej, 300 jazdy i 2 działami, wojska nasze okazały godne podziwienia męztwo. Straty Rossyan wynoszą w zabitych 7 oficerów i 41 żołnierzy, oraz 2 oficerów i 88 żołnierzy ranionych. — W nocy z dnia 10 (22) na 11 (23) czerwca, Najjaśniejszy Pan pospołu z Następcą Tronu i JJ. CC. WW. Wielkimi Książętami Włodzimierzem, Aleksym i Sergiuszem, przybył do Gałaczu, gdzie osobiście zwiedzał szpital i łaskawie przemawiał do ranionych. — Uzupełniając wiadomomość o bitwie pod Budżakiem, gen. porucznik Zimmermann donosi, że w dniu 11 (23) b. m, o godzinie 3 po południu z pułkiem borodyńskim na statkach parowych i łodziach przybył do Maczyna. Miasto opuszczone przez Turków, Rossyanie zajęli bez walki. Ludność chrześciańska i duchowieństwo powitały pułk okrzykami, obrazami i śpiewem. Pułk wkroczył z rozwiniętemi chorągwiami przy dźwiękach hymnu narodowego, i pozostaje w Maczynie, dokąd także posunąć się ma brygada generała Szukowa. Przedsięwzięto środki celem urządzenia drogi wozowej pomiędzy Braiłą i Maczynem“.

Armia turecka w Europie jest według źródeł rossyjskich rozlokowana w sposób następujący: W wschodniej Bułgaryi pod Warną, Szumlą, Osman-Bazar, Rasgradem, Ruszczukiem, Sylistryą i Turtukajem, stoi ogółem 98 batalionów, 22 szwadronów. 33 bateryj (około 70.000 ludzi). W zachodniej Bułgaryi 69 batalionów, 20 szwadronów, 14 bateryj, (50.000) z głównemi punktami koncentracyjnemi pod Sistową, Nikopolis, Rahową, Lom-Palanką, Widdyniem i Berkowaczem. W Dobruczy na linii Czernawoda-Küstendże, 17 batalionów, 12 szwadronów, 4 baterye (12—13.000 ludzi). Razem przeto mają Turcy między Bałkanem a Dunajem bez milicyi i pospolitego ruszenia 184 batalionów, 54 szwadronów, 51 bateryj (130.000 ludzi). W Bałkanie bułgarskim stoi 37 batalionów, 13 szwadr., 6 bateryj (25.000 ludzi). Wojsk nieregularnych ma być w całej Bułgaryi 40—50.000 ludzi. Załoga w Konstantynopolu wynosi 18 batalionów, 12 szwadronów, 6 bateryj (13.000 ludzi). W Czarnogórze operuje około 60.000 ludzi. *Summa summarum* mają Turcy w Europie armię ćwierć milionową.

Sulejman basza posuwa się w Czarnogórze ciągle naprzód ale bardzo powoli, ponieważ Czarnogórcy bronią z męstwem rozpaczy każdej piędzi ziemi. Dowodem tego bitwa między Sawajcami a Ninicami stoczona 23 b. m. Wioski te leżą po lewej stronie rzeki Zety i oddalone są od Niksiczu najwięcej o dwie mile. Połączenie się Sulejmana z Ali Saibem mogło nastąpić dopiero po tej bitwie, a zatem w najlepszym razie 23 b. m. wieczór, nie zaś 19 b. m. jak donoszono przedtem. Korpus Sulejmana baszy w siedmiodniowej prawie bez przerwy trwającej walce ponieść miał ogromne straty. Zginęło według *Tagblattu* 12 bimbaszów, (majorów) 28 kolazów (kapitanów), 62 jusbaszów (komendantów batalionowych), 4 pułkowników (miralajów) i 4800 szeregowców.

Wiadomość o odzyskaniu Bajazydu potwierdza się. Donosi o tem biuro Reutera w telegramie z Erzerum 22 czerwca: „Załoga rossyjska została wypartą z Bajazydu przez korpus turecki z Wanu pod dowództwem Faika baszy. Część załogi dostała się do niewoli, a Bajazyd został napowrót obsadzony przez wojska tureckie. Faik basza przeciął zatem linię odwrotową lewego skrzydła rossyjskiego, którego pochód wstrzymywany jest przez prawe skrzydło tureckie w okolicy Delibaby. Mukhtar basza stoi pod Delibabą.

Wczorajsze biuletyny tureckie o bitwach pod Batum, które skończyć się miały zupełną porażką Rossyan, potrzebują jeszcze potwierdzenia.

OSTATNIA POCZTA

Dziennik berliński *Post*, używany czasem do komunikatów inspirowanych, ogłasza następujący rossyjski plan podziału Turcyi: Na wstępie powiedziano, że dopóki wolny przejazd przez Dardanelle nie jest zabezpieczony, Rossya zgodzić się może tylko na to, aby Bosfor znajdował się w rękach słabego mocarstwa; z tego powodu władztwo tureckie nad Bosforem jest jej pożądanem. Rossya nie myśli wcale o opanowaniu Konstantynopola. Ponieważ jednak Rossya wyjdzie z wojny dość zachwianą pod względem ekonomicznym, Anglia zaś przez osłabienie rywala odniesie korzyść, potrzeba porozumieć się co do spuścizny. Narodom składającym dzisiejsze państwo tureckie, autonomii dać jeszcze nie można, gdyż za mało są ucywilizowane. Wojna wtedy tylko będzie miała wartość. jeżeli otworzy Turcyę dla cywilizacyi europejskiej. Cywilizacya w krajach tureckich musi mieć punkt oparcia w Austryi, która otrzymać ma wszystkie posiadłości tureckie z wyjątkiem prowincyj greckich, które przypadłyby Grecyi i drobnych powiększeń terrytoryalnych dla Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Austryi mogłaby Europa powierzyć bez obawy opiekę nad Bosforem i Dardanellami. przez które przejazd po zburzeniu fortyfikacyj miałby być wolnym dla wszystkich.

Niedawno podaliśmy ukaz carski o pożyczce zewnętrznej, dziś zamieszczamy w dosłownym przekładzie ukaz, zarządzający rozpisanie pożyczki wewnętrznej, datowany jeszcze z Carskiego Sioła 17 (29) maja a ogłoszony dopiero temi dniami. Ukaz ten brzmi:

„Dla zaspokojenia wydatków nadzwyczajnych, spadających na skarb państwa z powodu obecnej wojny, rozkazujemy wam, zgodnie z wnioskiem waszym, rozważonym w komitecie skarbu, wypuścić pięcio-procentową pożyczkę wewnętrzną, w kwocie nominalnej dwustu milionów rubli na zasadach następujących:

1. Pożyczka ta zapisuje się do wielkiej księgi długu państwa pod nazwą: „Pożyczka wschodnia 1877 roku.“

2. Obligacye tej pożyczki puszczają się w obieg, sposobem przez was postanowionym i na warunkach przez was zatwierdzonych.

3. Obligacye wydają się na okaziciela. Cena ich nominalna oznacza się na 50, 100 i 1.000 rubli.

4. Procenta w stosunku 5% rocznie, opłacają się od obligacyj 50-rublowych raz na rok w terminie 1 czerwca, poczynając od roku 1878, od obligacyj 100 i 1.000 rublowych co sześć miesięcy, w terminach 1go czerwca i 1 grudnia, poczynając od 1 grudnia 1877 roku, tymże samym sposobem, jaki jest przepisany co do opłaty procentów od 5 procentowych biletów banku państwa.

5. Na umorzenie pożyczki w ciągu lat 49ciu, tworzy się osobny fundusz przez odliczanie corocznie po pół % nominalnej kwoty pożyczki, i fundusz ten z przydatkiem od wykupionych obligacyj obraca się corocznie na wykup obligacyj po cenie giełdowej, jeżeli będzie niższa od ceny nominalnej obligacyj, w przeciwnym zaś razie przez losowanie po ich cenie nominalnej.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 czerwca. Z Gałaczu telegrafują do *Pol. Cor.* 26 czerwca: Od 23 czerwca do wczorajszego dnia 28000 Rossyan przekroczyło Dunaj pod Braiłą. Ztąd przewożą Rossyanie nieustannie amunicję na drugi brzeg Dunaju.

Wiedeń, 26 czerwca. Do *Pol. Corr.* telegrafują z Bukaresztu 26 czerwca: Rossyanie zajęli strategicznie ważny punkt Hirsowę, jak się zdaje bez walki, gdyż Turcy spiesznie stamtąd ustąpili.

Dziś od świtu na całej linii Dunaju straszliwa kanonada, ze wszystkich rossyjskich i rumuńskich bateryj. W Widdyniu i Ruszczuku wybuchł wczoraj w wielu punktach pożar w skutek ognia bateryj rumuńskich i rossyjskich.

Cesarz rossyjski wyjechał dziś do Dżiurdżewa. Gorczakow przybył do Bukaresztu z dyplomatyczną kancelaryą.

Budapeszt 26 czerwca. Izba deputowanych prowadziła dalej rozprawy w sprawie wschodniej. Hr. Albert Apponyi podniósł w dłuższej mowie, że interesa monarchii znajdą najlepszą rękojmię w integralności Turcyi i zachowaniu istniejących traktatów. Kallay (dawny konsul generalny w Belgradzie) wykazywał niezbędność reform w Turcyi ale zarazem i konieczność utrzymania Turcyi.

Minister-prezydent Tisza zapewnia, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów nie uchwalono ani okupacyi ani mobilizacyi. Monarchia nie zniesie tego, aby obce mocarstwo zajęło sąsiednie terytorya (oklaski).

Budapeszt, 26 czerwca. W dalszym ciągu mowy swojej minister-prezydent Tisza odpierał zarzuty podniesione przeciw polityce zagranicznej. Posiadamy zupełnie uzbrojoną i gotową do marszu armię i dlatego możemy spokojniej oczekiwać wypadków, aniżeli w razie, gdyby dopiero teraz wypadało postawić armię na odpowiedni stopień siły. Celem polityki zagranicznej jest tylko zachowanie pokoju, a jeżeli to jest rzeczą niemożliwą, zlokalizowanie wojny i utrzymanie dobrych stosunków z innemi mocarstwami europejskiemi. Na wszelki wypadek zapewniono monarchii swobodę akcyi, ażeby wśród wszelkich stosunków zapobiedz mogła kreacyom państwowym niezgadzającym się z jej żywotnemi interesami. Tisza wyraża otuchę, którą wzbudzają przyjaźne stosunki z innemi mocarstwami, z którémi jednakże nie zawierano żadnych przymierzy lub zobowiązań, co do istniejącego stanu rzeczy lub co do kroków mających na celu zabezpieczenie interesów. Niepodobna jednak dać dziś wyjaśnień o przyszłych, jeszcze przewidzieć się niedających wypadkach. W radzie ministrów, w której Tisza będąc w Wiedniu uczestniczył, nie było mowy ani o okupacyi jakiejkolwiek prowincyi ani o szczegółach jakiejkolwiek mobilizacyi. W tej mierze nie zapadły dotąd postanowienia. W kołach kompetentnych nikt nie myśli o rozszerzeniu posiadłości na granicy państwowej. Niepodobna przyrzekać, że w danym razie armia nie przekroczy granicy w jednym lub drugim punkcie. Jeżeli zajdzie konieczna potrzeba, wszystkie ludy monarchii odpowiedzą jednomyślnie i z poświęceniem na wezwanie monarchy,

Petersburg. 26 czerwca. Wobec rozpuszczonych przez turkofilów pogłosek, mających na celu oziębienie stosunków między Rossyą a innemi mocarstwami, oświadcza *Agence russe*, że Rossya zanim do wojny przystąpiła, otrzymała zadowalające zapewnienia od mocarstw interesowanych w kwestyi wschodniej. Rossya spełni lojalnie swoje przyrzeczenia, więc niema wątpliwości, że mocarstwa także spełnią swoje. Pokój Europy jest tedy zupełnie zabezpieczony a rezultaty wojny wschodniej przyczynią się do jego ustalenia.

Paryż. 26 czerwca. Ajencya Havasa zaprzecza formalnie wszelkim pogłoskom o modyfikacyi lub zmianie gabinetu.

Rzym, 26 czerwca. Przybył tu ambasador niemiecki Keudell.

Według doniesień z Malty niemiecka eskadra odpłynęła 26 czerwca w południe do Portsaid.

Konstantynopol, 26 czerwca Sesya parlamentu zostanie znowu przedłużoną.

Bassiret donosi, że jeden z komendantów wojsk w Czarnogórze operujących zostanie mianowany gubernatorem tureckim Czarnogóry.

Wiedeń, 27 czerwca. (*Tel. pryw.*) Na ostatnie nuncyum węgierskie odpowiedzieć ma dr. Herbst pisemnie, mimo że nuncyum to wyrażało życzenie, aby spór pisemny zastąpić ustnemi rokowaniami.

Termin odroczenia Rady państwa jeszcze nie został stanowczo oznaczony. Dziś odbędzie się w tej kwestyi konferencya u księcia Auersperga. Być może, że odroczenie nastąpi dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

Wiedeń, 27 czerwca. (*Tel. prw.*) Z teatru wojny odebrały tutejsze dzienniki następujące wiadomości:

Stara *Presse* podaje wieść, dotąd wcale niesprawdzoną, że wojska Sulejmana baszy pobite zostały zupełnie w dolinie Zety i wyparte do Albanii.

Rossyanie zajęli Hirsowę i Tulczę. Do Dobruczy wkracza 14 korpus gen. Zimmermanna i 11 korpus gen. Szachowskiego. Nowy korpus rossyjski ma przybyć do Rumunii. W Jassach oczekują przybycia pułków grenadyerskich.

Wiedeń, 27 czerwca. (*Tel. pr.*) W rumuńskiej Izbie interpelował deputowany Halban ministrów, czy rząd rumuński może ręczyć za bezpieczeństwo cara i armii rossyjskiej wobec faktu, że zarząd koleji żelaznych spoczywa w ręku Węgrów, Polaków, Niemców i żydów, którzy pałają nienawiścią ku Rossyi i sympatyzują z Turkami?

Konstantynopol, 26 czerwca Książę Hassan odjechał do Warny,

Sessya Izby przedłużoną została o czternaście dni.

Zapewniają, że Sułtan wyjeżdża z końcem tego tygodnia do Adryanopola, i zwiedzać będzie fortyfikacye.

Tureckie baterye pod Ruszczukiem wyrządziły wielkie szkody w Giurgiewie.

Wczoraj trwała kanonada między Kalafatem a Widdyniem.

Zapewniają, że Rossyanie zbudowali most pod Hirsową.

Zajęcie Cetynii przez tureckie wojska lada dzień jest oczekiwane.

Od Mukhtara baszy, od czasu jego zwycięztwa czwartkowego, nie ma żadnych wiadomości o nowych walkach.

Pod Batum staczają Turcy dalej zwycięzkie walki z Rossyanami.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI

Przyjechali do Lwowa
dnia 27 czerwca 1877.

Hotel Europejski.

Pp. W. hr. Cettner z Białego-Kamienia. W. Gładyszewski z Komarna. A. Lewakowski ze Stryja. Sourdican z Rossyi. J. Schäfer z Wrocławia.

Hotel George'a

Pp. W. Osmólski z Góry S. Pieńczykowski ze Strychańca. L. Szawłowski z Przewłoki. Hr. Romerowa z Borowa.

Hotel Langa

Pp. M. Delinowski z Mostów. M. Badian z Wiednia. J. Saphir z Hamburga. L. Gegenbauer z Czerniowiec.

Hotel Warszawski.

Pp. M. hr. Scipio z Królestwa. E. Hückel z Stanisławowa. B. Kołuczynko z Kijowa.

Hotel Angielski.

Pp. A. Cielecki z Hadynkowic. M. Czaykowski ze Zerawy. L. Kuczyński z Łubowa. A. Mysłowski z Koropca. W. Młodkowski z Truskawca. J. Papara. z Batiatycz. B. Skibniewski z Balic. Z. Słonecki z Jurowca. J. Trzciński z Koniuch. J. Jordan z Batiatycz. Z. Morchonowicz z Rossyi.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 26 czerwca 1877.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	75	213	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	107	—	110	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	85	83	60
„ „ „ 4% „ .	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	25	85	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	88	6	—
Dukat cesarski	5	93	6	06
Napoleondor	10	06	10	17
Półimperyał	10	20	10	50
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	70	1	80
„ „ papierowy . .	1	34	1	36
100 marek niemieckich . . .	61	60	62	60
Srebro	110	50	112	50
Kupony w srebrze	110	—	112	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.05	60.20
luty-sierpień	60.10	60.30
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	65.45	65.65
kwiecień-październik	65.45	65.65
Losy z roku 1839 całe	309.—	311.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	309.—	311.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	107.25	108.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	110.50	111.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	118.25	118.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	129.50	130.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	129.—	129 50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%.	139.50	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	71.80	72.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	82.75	83.75
Galicyi	84.25	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.75	72.25
Węgier	73.—	73.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	67.—	67.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	139.30	139.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	776.—	778.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	31.—	35.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	323.—	325.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	142.75	142.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	88.—	89.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1915.—	1920.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	211.—	211 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	108.—	108.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	226.25	226.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	75.—	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	84.—	84.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5% . . .	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	90.—	90.50
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.50	63 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . . .	57.50	58.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	99.75	100.25
„ „ „ „ III. „ . . .	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „ . . .	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	75.75	76.—
z r. 1867 . .	72.25	72.75
z r. 1868 . .	63.—	63.25
z r. 1872 . .	—.—	58.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	63.—	63.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.75	25.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p. . . .	61.60	61 75
Frankfurt za 100 mark p.	61.60	61 75
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	61.60	61.75
Londyn za 10 ft. szt.	126.55	126 85
Paryż za 100 fr.	50.35	50 45
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.99.—	6.00.—
„ pełnej wagi	6.01.—	6.02 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.10.13	—.10.14
Rosyjski imperyał	—.10.35	—10 40
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.50	111.60

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

26 czerwca 1877.

	złr.	t.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	60	30
„ „ „ w srebrze . . .	65	60
Renta w złocie	71	75
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	780	—
„ „ kredytowego	140	75
Londyn	126	10
Srebro	110	90
Napoleond'or	10	09
Dukat cesarski men.	5	97
100 marek niemieckich	62	—

Dziennik Urzędowy.

(3509 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8074. C. k. sąd krajowy wyższy ogłasza niniejszem, że Józef Braun c. k. Notaryusz we Frysztaku, przepisaną przysięgę dnia 12 czerwca 1877 w c. k. sądzie krajowym wyższym wykonał.

Kraków 14 czerwca 1877.

(3556) **Ogłoszenie.**

L. 4271. Podaje się do wiadomości, iż arkusze posiadania i inne do założenia księgi gruntowej dla gminy Pietrzykowice odnoszące się akty w c. k. sądzie powiatowym w Żywcu do powszechnego przejrzenia złożone zostały.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w c. k. sądzie powiatowym lub przed c. k. komisarzem hipotecznym w Żywcu na dniu 4 lipca 1877 na którym także dalsze dochodzenia przeprowadzone zostaną.

Z c. k. komisyi hipotecznej

Żywiec dnia 22 czerwca 1877.

(3527 1—3) **Edykt.**

L. 4696. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności 250 zł. a. w. z pn. odbędzie się na rzecz Jędrzeja Gdowskiego, w tutejszym sądzie w trzech terminach. dnia 11 lipca, 10 sierpnia i 13 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya realności dłużników Wojciecha i Anny Boguszów pod l. 68/36 w Wierzchosławicach położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 660 zł., wadyum 66 zł. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Tarnów dnia 25 maja 1877.

(3563 1—3) **Edykt.**

L. 526. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 200 zł. a. w. z 6% odsetkami od 2 stycznia 1873, kosztów sądowych 10 zł. 10 ct., egzekucyjnych 2 zł. 2 ct., 6 zł. 26 ct., 3 zł. 9½ ct. 2 zł. 96 ct., 1 zł. 50 ct., 10 zł. 14 ct., 5 zł. 77 ct. i 6 zł. 86 ct. jakoteż niniejszych kosztów 9 zł. 11 ct. a. w. egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej w Haliczanowie pod l. 49 położonej, dłużnika Michała Czornego własnej, na rzecz Eliasza Czornego. w dniach 5 lipca 1877, i 2 sierpnia 1877, powyżej lub za cenę szacunkową dnia 6 września 1877 i poniżej tej ceny, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa 1770 zł., wadyum 177 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy

Gródek dnia 28 kwietnia 1877.

(3525 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3077. Jego Cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najwyższym postanowieniem z dnia 8 maja 1877 najłaskawiej zezwolić na systemizowanie prowadzących księgi gruntowe w okręgu tutejszego sądu krajowego wyższego a mianowicie przy sądach kolegialnych z X. klasą rangi przy sądach powiatowych z XI. klasą rangi.

Ponieważ w niedalekiej przyszłości więksa ilość kandydatów na podobne posady będzie potrzebną, przeto podaje się do wiadomości, że do osiągnięcia takowych wymagane będzie ogólne uzdolnienie na urzędnika manipulacyjnego. w myśl §. 6 patentu z dnia 3 maja 1853 i świadectwo z odbytego wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 10 czerwca 1855 N. 101 dz. p. p. egzaminu.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 18 czerwca 1877.

(3480 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1012/R. s. o. C. k. okręg. Rada szkolna kołomyjska ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy szkole etatowej w Ottynii z płacą 450 zł. i wolnem pomieszkaniem;

b) przy szkołach etatowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem: w Borszczowie, Gruszce, Gwoździcu małym, Hańkowcach, Ispasie, Kołomyi-kolonii, Maryahilf, Kniażu, Ladzkiem koło Uścia, Nowosielicy, Olszanicy, Pererowie, Podhajczykach, Rudnikach, Russowie i Sopowie;

c) przy szkołach filialnych z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem: w Iwanowcach, Kamionce małej, Mołodiatynie, Myszynie, Piadykach, Petryłowie, Oleszowie, Ostryni, Widynowie, Dolinie i Nadorożnie, nareszcie

d) przy szkole etatowej czteroklasowej w Kutach, na posadę młodszego nauczyciela z płacą 270 zł. i przy szkole żeńskiej w Kutach na posadę młodszej nauczycielki, także z płacą 270 zł.

Podania opatrzone oryginalnymi dokumentami i dokładnym wykazem służby od pierwszego, chociażby tymczasowego, zamianowania z wyszczególnieniem pobieranej na każdej posadzie płacy w gotówce i naturaliach, należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Kołomyi, najpóźniej ostatniego lipca b. r.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

Kołomyja dnia 20 czerwca 1877.

(3516 3—3) **Edykt.**

L. 504. Podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 90 zł. aw. z pn. sprzedaną zostanie realność pod Nr. 230 w Chołojowie położona, do Jana Biegańskiego należąca, na rzecz Heni Schaechter w terminach 24 maja 1877, 21 czerwca 1887 i 19 lipca 1877, o godz. 10 przed południem.

Cena wywoławcza 23 zł. 50 ct. a. w.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów 28 marca 1877.

(3535 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 12547. Celem spieszniejszego doręczania listów i przesyłek, rozszerza się począwszy od 25 b. m. okrąg doręczania urzędu pocztowego na dworcu Podzamcze na całą ulicę Zamarstynowską, tudzież część ulicy żółkiewskiej aż do punktu, w którym się obydwie wspomniane ulice schodzą a względnie aż do l. domu 37 z lewej i l. 28 z prawej strony, nie mniej na obydwie przecznice Missyonarską od l. 5 do 7 z lewej i l. 6 do 8 z prawej strony i Tatarską od l. 2 do 6.

Wzywa się zatem wszystkich p. t. nadawców, by listy, przesyłki i przekazy, jeżeli te ostatnie na kwotę wyżej 100 zł. przy przesyłkach zaś za pobraniem, na kwotę pobrać się mającą wyżej 200 zł. nie opiewają, a które to wyższe kwoty i na dal w urzędzie głównym a względnie w kasie pocztowej wypłacone będą, uwagą „ostatnia poczta Podzamcze" zaopatrywali.

Lwów dnia 21 czerwca 1877.

(3524 3—3) **Edykt.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwał c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 grudnia 1876 l. 29381 i z dnia 8 czerwca 1877 l. 13086 dozwalających ponownie na żądanie spółki akcyjnej młynów królewskich w likwidacyi w myśl §. 269 i 277 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 i art. 127 i 244 kod. handl. dobrowolnej publicznej sprzedaży realności pod l. 98 Dz. IV. (64 Gm. VII) L. 25 Dz. IV. (112 Gm. IX.) więc z przyległością pod l. kat. 195 Gm. IX „Ogród Swierczkowski" zwanym w Krakowie położonych, do tejże spółki należących odbędzie się licytacya powyższych realności razem z gruntami, budynkami, młynami, aparatami i wszelkiemi do tych realności przywiązanemi prawami, prócz mebli w pokojach, utensyliów i narzędzi pomocniczych, na jednym terminie dnia 5 lipca 1877 r. o godzinie 10 rano, w biurze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I. w Krakowie.

Cena wywołania wynosi 75.000 złr. a. w. i tylko za lub wyżej tej ceny powyższe realności razem kupione być mogą.

Chęć kupienia mający złoży do rąk likwidatorów młynów królewskich wadyum w kwocie 5.000 złr. a. w. gotówką.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane w biurze podpisanego notaryusza.

Kraków dnia 20 czerwca 1877.

Roman Goebel

c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(3515 3—3) **Edykt.**

L. 3292. C. k. sąd powiatowy w Nisku, niniejszem wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez Benziona Bauma przeciw Reginie Smuszowej w Kamieniu wywalczonej pretensyi 150 zł. z pn. do licytacyjnej sprzedaży gospodarstwa gruntowego w Kamieniu pod lk. 234 położonego. Reginy Smuszowej własnego, rozpisuje się trzy termina a to na 4 lipca, 2 sierpnia i 3 września 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem która w gmachu sądowym odtrzymaną będzie, że sumę wywołania stanowi przez szacunek ustanowiona kwota 1730 zł.. i że dalsze warunki licytacyjne można wyczytać w tutejszo sądowej registraturze

C. k. sąd powiatowy

Nisko dnia 9 czerwca 1877.

(3496 2—3) **Edykt.**

L. 152. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie wiadomo czyni, że celem ściągnięcia należytości 408 złr. 40 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie w dniach 17go lipca 14 sierpnia i 11 września 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 73 w Rozdole położonej, Jana Ostrowicza własnej, składającej się z domu, zabudowań gospodarczych, ogrodu, pola i łąki w protokole egzekucyjnego opisania dokładniej określonych.

Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa tej realności wynosząca 1165 zł.

Chęć kupienia mający, mają przy licytacyi 116 złr. 50 ct. w. a. gotówką, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności listach zastawnych galicyjskiego banku hipotecznego lub papierach publicznych wedle kursu do rąk komisyi jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły egzekucyjnego opisania i oszacowania powyższej realności wolno w sądzie przejrzeć.

Mikołajów 25 marca 1877.

(3500 3—3) **Edikt.**

Z. 21210. Vom Lemberger k. k. Landes-Gerichte wird hiemit kundgemacht, daß über Ansuchen der Beile Kauf zur Nachweisung der Rechtfertigung der im Lastenstande der Realitätsantheile sub Nr. 562 4/4 laut Dom. 53 pag. 349 n. 7 und 8 on. zu Gunsten des Herz Beller und der Ettel Obsner ersichtlichen Vormerkungen der Summen pr. 500 fl. und 300 fl. Kmze. der Termin auf den 9 Juli 1877 um 11 Uhr V. M., wobei für die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Herz Beller und Ettel Obsner ein Kurator in der Person des adv. Dr. Siterski mit Substituirung des adv. Dr. Dziubiński bestellt wird.

Lemberg 2 Juni 1877.

(3447 3—3) **Edykt.**

L. 4345. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy, chęć kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Jakuba Hirscha, w kwocie 300 zł. w. a. z pn.. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 19 lipca i 24 sierpnia 1877, każdym razem o godz. 9½ z rana, przymusowa licytacya realności Zlaty Wieselberg pod nr. 126 w Kołomyi, a to na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę. Jako cenę szacunkową stanowi się kwotę 895 złr. wypośrodkowaną przez sądową detaksacyę tej realności. Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10% ceny szacunkowej t. j. kwotę 89 złr. 50 ct. w. a. jako zakład, w gotówce lub papierach wartościowych na giełdzie notowanych, po kursie na dniu licytacyę poprzedzającym, który to zakład jeśli w gotówce złożonym zostanie. najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonym, innym zaś licytantom zaraz po licytacyi zwróconym zostanie. Najwięcej ofiarujący ma pod rygorem rozpisania relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo i utraty złożonego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych w 30 dniach po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu, całą cenę kupna sądownie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym i on w fizyczne posiadanie nabytej realności wprowadzonym zostanie. Reszta warunków licytacyi, jakoteż akt detaksacyi, mogą być w tusądowej registraturze przejrzane. Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 7 maja z swoimi pretensyami do tabuli miejskiej weszli, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Rascha z substytucyą p. adw. dr. Maramorosza.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego

Kołomyja dnia 23 maja 1877.

(3475 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2439. Dnia 12 lipca 26 lipca i 16 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godz. rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 320 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże przedsięwziętą będzie egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa Józefa Kopra własnego, pod nr. 193 w Zarnówce położonego celem zaspokojenia resztującej pretensyi 11 złr. c. z pn.

Warunki licytacyjne protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy

Maków 13 czerwca 1877.

(3514 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3798. W sprawie egzekucyjnej Władysława Lewickiego przeciw nieobjętej masie Isaaka Haselkorn pto 500 złr. z pn. odbędzie się celem zaspokojenia tej pretensyi dnia 4 lipca i 8 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż należącej do Isaaka Haselkorn realności l. k. 10 w Narajowie stanowiącej ciało tabularne.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w sądzie.

Gdyby realność ta przy drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną nie została, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli, celem ułożenia ułatwiających warunków w myśl i pod rygorem §. 148 o. s. termin na 29 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano.

O czem się wszystkich interesowanych mianowicie tych wierzycieli którzyby w międzyczasie do tabuli weszli, albo którymby z jakiegokolwiek powodu postanowienie niniejsze doręczonem być nie mogło do rąk kuratora adw. dra Gottlieba w Brzeżanach uwiadamia. C. k. sąd powiatowy.

Brzeżany dnia 24 maja 1877.

(3490 2—3) **E d y k t.**

L. 4647. Celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Werschlera 600 złr. z pn. odbędzie się dnia 10 lipca 1877 o godzinie 10 rano publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 139/123 w Brzeżanach na Miasteczku położonej, na Piotra i Antoninę Urban zaintabulowanej.

Cena szacunkowa 2156 zł. 67 ct. Wadyum 215 zł. 67 ct. Realność ta zostanie przy powyższym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w t. s. registraturze.

O czem się strony interesowane, mianowicie leżącą masę po Antoninie Urban do rąk kuratora dr. Madejskiego, zaś niewiadomych wierzycieli do rąk kuratora dr. Gottlieba w Brzeżanach uwiadamia.

Z c. k. sądu powiatowego

Brzeżany dnia 4 czerwca 1877.

(3513 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13428. Celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Frischmana w kwocie 230 złr. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 16 w Przemyślu na Przekopaniu położonej, dłużnika Piotra Pasztetnika własnej; w dniu 23 lipca w dniu 28 sierpnia i w dniu 28 września 1877 zawsze o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 315 złr. wyprowadzona, zakład wynosi 50 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Z c. k. miej. deleg. sądu powiatowego.

Przemyśl dnia 26 grudnia 1876.

(3485 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 673. Celem zaspokojenia wierzytelności Leisora Lauba w kwocie 270 zł. w. a. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 88 i 65 w Ujkowicach położonych, dłużników Pawła Duniec i Michała Karnasa własnych, w dniu 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września 1877, zawsze o godzinie 9 rano, w budynku sądowym, w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa realności pod lk. 88, w kwocie 1035 i wartość szacunkowa realności pod lk. 65, w kwocie 2100 zł. Zakład (wadyum) dla realności pod lk. 88, ustanawia się w kwocie 103 zł.; dla realności pod l. k. 65, w kwocie 210 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonych realności, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy miejsko-deleg.

Przemyśl 23 marca 1877.

(3537 2—3) **E d y k t.**

L. 3724. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 13 lipca, na dniu 10 sierpn[illegible] dniu 14 września 1877, odbędzie się tu w sądzie, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna egzekucyjna sprzedaż ralności pod l. 154 w Młodowie położonej, ciało tabularne stanowiącej, Jana Antonika własnej, w sprawie, i na rzecz banku włościańskiego pto. 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. w. a. jako wartość tej realności.

b) Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za, lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie, także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież extrakt tabularny, przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych. O czem zawiadamia się chęć kupienia mających, strony interesowane i wszystkich wierzycieli hipotecznych, w szczególności tych wierzycieli, którzyby, po dzień 13 sierpnia 1876 do książki gruntowej, w mowie będącej realności weszli, lub którymby z jakiej kolwiek bądź przyczyny, uchwała licytacyjna, doręczoną być nie mogła, oznajmia się tym edyktem, że do ich zastępywania ustanowiono kuratora w osobie p. Jana Wilusza, któremu uchwałę licytacyjną dorecza się.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 31 grudnia 1876.

(3405 2—3) **E d y k t.**

L. 6603. Celem zaspokojenia pretensyj ogólnego rolniczo kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny, w kwocie 145 zł. 50 ct. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 9 lipca, 13 sierpnia i 24 września 1877, o 10 godz. rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Fedka Karkowskiego, pod Nr. 92—38/15 w Olszanicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na pierwszych dwóch terminach nad lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i niżej takowej.

Ceną wywołania jest przyjęta wartość szacunkowa w kwocie 800 zł. Wadyum 80 zł.

Warunki sprzedaży i akt zastawniczego opisania tej realności, można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów 27 grudnia 1876.

(3362 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9556. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Beili Fischman, kramarki towarów żelaznych w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869, nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sad lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 22 czerwca 1877 o godzinie 9 z rana, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazującemi u komisarza konkursowego w Mielcu.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 sierpnia 1877, stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 31 sierpnia o godzinie 9 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo, przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego sądu deleg. miejsk., że gwoli §. 111 u. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów dnia 9 czerwca 1877.

(3508 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 671. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości; iż celem zaspokojenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Anielę Gindzińską zapłacić się mającej resztującej dłużnej sumy w ilości 1877 złr. 51 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 18 lipca 29 sierpnin i 17 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w celu sprzedania realności dłużniczki pod l. k. 66 subr. 76 we Wołczyszczowicach położonej, na 800 złr. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia; że wadyum w kwocie 80 złr. w. a. wynoszące, do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę zaś warunków licytacyi w tutejszym c. k. sądzie przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego

Sądowa Wisznia dnia 27 lutego 1877.

(3471 3—3) **Edikt.**

Z. 5161. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird der Besitzer des abhanden gekommenen in Stanislau am 25 September 1865 Seitens des Abraham Halpern auf eigene Ordre ausgestellten durch Isaak und Joseph Spatz zur Zahlung am 1 Juni 1866 im Orte Stanislau akzeptirten Wechsels über 724 fl. 54 kr. ö. W. aufgefordert, diesen Wechsel binnen 45 Tagen dem Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel für amortisirt erklärt werden wird.

Stanislau 2 Mai 1877.

Doniesienia prywatne.

...kie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów galic. ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń

odbędzie się dnia 28 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem

w Biurze Dyrekcyi, ulica Skarbkowska Nr. 2.

Przedmioty Rozprawy:

(3519 2—3)

1. Sprawozdanie o stanie czynności i przedłożenie bilansu za 1876 rok.
2. Sprawozdanie komitetu rewizyjnego z rachunków za 1876 rok.
3. Wniosek Rady administracyjnej, odnoszący się do likwidacyi majątku Towarzystwa.
4. Wybór komitetu likwidacyjnego.
5. Wybór komitetu rewizyjnego na 1877 rok.

Karty legitymacyjne w myśl §. 23*) statutu, wydaje Dyrekcya do 14 lipca 1877.

P. T. Akcyonaryusze, którzy w myśl §. 24**) statutu zamierzają wykonać prawo głosowania przez pełnomocników, zechcą wypełnić pełnomocnictwo umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej i podpisać takowe własnoręcznie.

Lwów, dnia 21 czerwca 1877.

Komitet stały.

*) §. 23. Każdy akcyonaryusz, chcący uzyskać prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu, powinien przynajmniej na 14 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w Dyrekcyi lub jednej z Filij Towarzystwa złożyć dostateczną liczbę Akcyj lub kwitów tymczasowych, a to za poświadczeniem opiewającem na osobę. — 20 Akcyj lub kwitów tymczasowych nadają prawo do głosowania.

**) §. 24. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonane bądź we własnej osobie, bądź przez pełnomocnika, którym atoli może być tylko akcyonaryusz uprawniony do głosowania. Pupile i osoby będące w kurateli, tudzież gminy i korporacye wykonują przysługujące im prawo głosowania przez swych prawnych przedstawicieli, chociażby ci ostatni nie byli akcyonaryuszami.

Z drukarni W. [illegible] pod l. 12